

W „Szczęśliwej Siódemce”
do wygrania
1.200.000 zł!

MALUCH
DLA CIEBIE

szczegóły — str. 9.
kupon — poniżej



„GAZETA” funduje
swoim Czytelnikom
spektakl w Teatrze Węgierki
—szczegóły w poniedziałek

GAZETA

WSPÓŁCZESNA

Tydzień

DZIENNIK REGIONALNY Nr 172 (12 569)

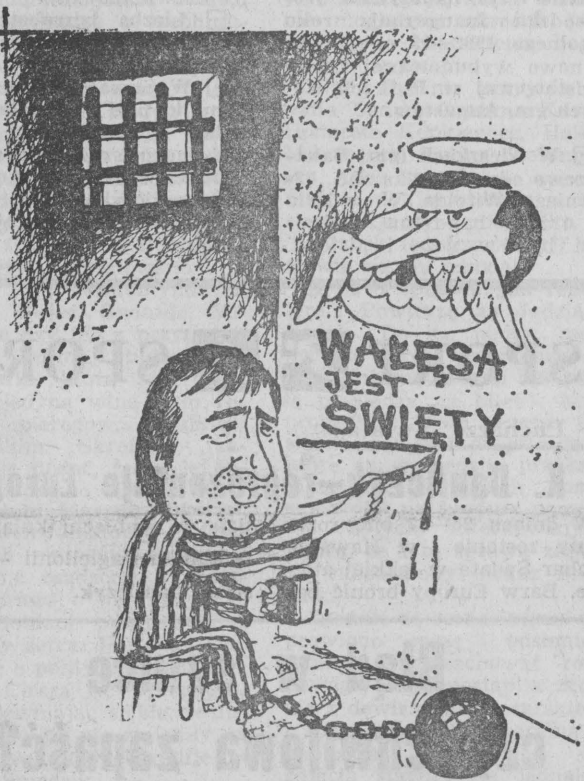
CENA 3.000 zł

Białystok, Łomża, Suwałki,

4—5—6.09.1992 r.

piątek — sobota — niedziela

Kazimierz E. Falkowski
KOMENTUJE



„Pensjonariuszki” z Gołdapi

Ośrodek RTV w Gołdapi położony w przepięknym lesie nad jeziorem, technicznie bezpieczeństwem i spokojem. 10 lat temu było groźne i złowrogo. I to nie tylko dzięki zimowej scenarii. Daleko od Boga i ludzi, ale blisko granicy, z potężnym jeszcze wtedy Związkiem Radzieckim, utworzono ośrodek odosobnienia dla kobiet.

Oficjalny komunikat powinien brzmieć tak: „W dniach 29—30 sierpnia w Gołdapi, z inicjatywy księdza Aleksandra Smedzika i przy osobistym zaangażowaniu burmistrza, Marka Mirosza, odbył się zjazd kobiet w X rocznicę ich internowania. Były władze świeckie i kościelne, listy od prezydenta i premiera, msze i odsłonięcie tablicy ku czci...”

Losów ludzkich nie sposób jednak zamknąć w sztywne ramy.

Pierwsze „pensjonariuszki” przywieziono 12 stycznia 1982 r. Podróż o głodzie, chłódzie i brudzie, poprzedzona miesięcznym pobytem w więzieniu, trwała często 30 godzin.

ciąg dalszy na str. 3



Byli i obecny minister Edukacji Narodowej.

Fot. M. KOŚC

Nie będę zwalniał...

Rozmowa ze ZDOBYŚLAWEK FLISOWSKIM,
ministrem Edukacji Narodowej.

— Panie ministrze, czy w szkole będzie w przyszłości nauczana religia?

— Oczywiście, że będzie. Jednak ostatnio interweniowałem w tej sprawie rzecznik praw obywatelskich i teraz ma ją rozpatrywać Trybunał Konstytucyjny, który może uznać zarządzenie ministra edukacji za niezgodne z prawem konstytucyjnym.

— Rzecznik już raz interweniował i już raz wypowiadał się na ten temat

Trybunał Konstytucyjny. Religia została. Dlaczego tym razem miałoby być inaczej? Będzie tak jak chce naród, a sześćdziesiąt procent Polaków uznaje katechizm w szkole, za potrzebną.

— Pozostaje problem etyki, przedmiotu alternatywnego do religii. Dyrektorzy często nie wiedzą, co z nią zrobić. Nauczyciele nie mają pojęcia, o czym uczyć. Nie wiadomo też, ilu uczniów będzie chciało uczęszczać na etykę.

— Musi być swobodny wybór tego przedmiotu. Programy są już opracowane i porożysiane do szkół. Od nauczyciela zaś wymagałbym, aby umiał pokierować młodym człowiekiem. Nie chciałbym stosowania jakichkolwiek ograniczeń. Najważniejsza jest wola ucznia. To trochę bulwersujące dla mnie, ale muszę tego przestrzegać, bo chodzi o tolerancję.

— Społeczność nauczycielska obawia się nowego roku szkolnego z różnymi względami. Jest pan przedstawicielem ZChN, środowiska najbardziej konserwatywnego i nie lubiącego zmian. Do

ciąg dalszy na str. 2

Rozmowa była bardzo burzliwa. Jan B. oświadczył, że jeśli nie otrzyma 4,5 tys. dolarów, paszportu nie odda.

AGENCJA OSZUSTÓW

Lucyna Strycharzka z Białegostoku nosiła się z zamiarem wyjazdu do USA. Od znajomego dowiedziała się, że w Łomży istnieje firma, która pośredniczy w załatwianiu wycieczek zagranicznych. Postanowiła skorzystać z jej usług.

Było to w sierpniu ub. roku. Pod wskazanym adresem w Łomży, odnalazła AGENCJĘ TURYSTYCZNĄ XYZ. Po rozmowie z właścicielem, Janem B., zostawiła mu paszport i zdjęcie do wniosku wizowego. Jan B. poinformował ją, że usługa kosztować będzie 3 tys. dolarów (płatne przy odbiorze paszportu).

niec stycznia wymieniał kwotę 5 tys. dolarów.

Do decydującej rozmowy między klientką a niesłownym właścicielem Agencji doszło 15 lutego. Pani Lucyna udała się na to spotkanie w towarzystwie syna, zięcia i przypadkowo spotkanego policjanta (który występował incognito). Jan B. zażądał jednak, żeby osoby towarzyszące opuściły jego biuro. Oświadczył, że będzie rozmawiał z klientką w cztery oczy. Nie docenił jej. Pani Lucyna, zaniepokojona kreślącymi agencją, zaopatrzyła się w magnetofon, który ukryła w torbie.

Rozmowa była bardzo burzliwa. Jan B. oświadczył, że

jeśli nie otrzyma 4,5 tys. dolarów, paszportu nie odda. W trakcie owej wymiany zdań „zmieł” jednak i nieoczekiwanie przysłał na 3 tys. dolarów z zastrzeżeniem, że półtora tysiąca klientka „doniesie” później. Po czym wręczył jej paszport.

Policjanci eksperci, którzy badali później taśmę z nagraniem tej rozmowy, odnotowali okrzyki zdziwienia pani Lucyny na widok swojego paszportu.

— To nie ja, to nie to zdjęcie! — wykrzykiwała zdruzgotana klientka Agencji XYZ.

— Jak to nie pani? Co mi

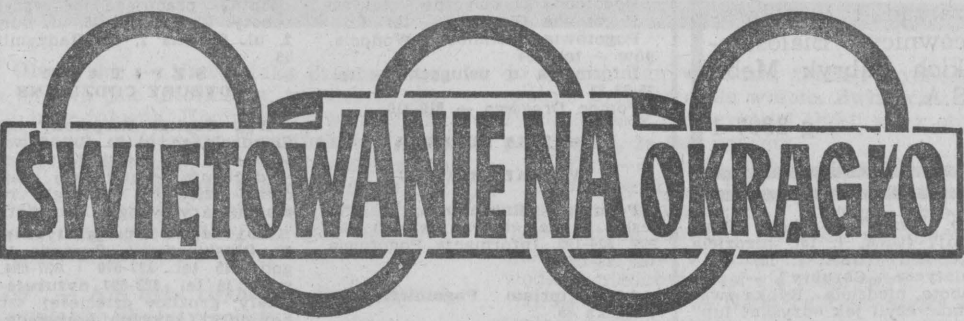
ciąg dalszy na str. 3

pogoda

Zachmurzenie duże, opady deszczu, w nocy obfite. Temperatura maksymalna od 15 do 17 st. C, minimalna w nocy 8 do 10. Wiatr słaby i umiarkowany okresami dość silny, południowo-zachodni.

W sobotę i niedzielę nadal chłodno, okresami obfite opady deszczu, wzrost prędkości wiatru. (jol)

BARCELONA W BIAŁYMSTOKU



Rozmowa z uczestnikami XXV Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, lekkoatletami białostockiej Jagiellonii: Krystyną Danilczyk (pchnięcie kulą), Eugeniuszem Bedeniczkim (trójskok) i ich trenerem — Henrykiem Olszewskim.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: — Czy zgodzie się państwo z tezą, że prawdziwego sportu dzisiaj właściwie już nie ma, a tak zwana idea olimpijska w gruncie rzeczy sprowadza się do widowiska organizowanego za duże pieniądze w celu uzyskania jeszcze większych pieniędzy?

H. Olszewski: — Tu trzeba zacząć od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. To on ściga ogromną forę praktycznie za wszystko. Poczynając od sprzedaży praw transmisji telewizyjnych, kończąc na opłatach, jakie wnoszą miasta ubiegające się o organizację olimpiady. Pieniądz rządzi wszystkim, całym naszym życiem, tylko u nas jeszcze do niedawna nie się o tym nie mówiło. Teraz jest przynajmniej czysta sytuacja; być sportowcem to znaczy mieć określony zawód, sportowy. Amatorstwo już dawno się skończyło.

„GW”: — Skoro o tym mowa, Pani Krystyno, czy żyje pani ze sportu?

K. Danilczyk: — Chciałabym sport traktować jak hobby, ale niestety nie mogę. Utrzymuję się ze sportu, bo nie mam konkretnego zawodu. A w ogóle gdzie teraz mogłabym znaleźć jakąś pracę? Więc jakoś ciągnę, dopóki jest zdrowie, a co potem — nie wiem, nie myślę o tym. W tym roku, roku Olimpiady dawałam sobie radę i to nie najgorzej. Miałam stypendium olimpijskie PKOl, trochę pieniędzy z klubu, które mogłam odłożyć, bo

trenując na obozach przygotowawczych za darmo dostaje się jedzenie, wikt i opierunek. Swoje mieszkanie wynajęłam koleżance no i... obecnie znowu będę musiała kombinować. Pomocy PKOl już nie będzie, a ze stypendium się nie utrzymam, nie ma mowy.

E. Bedeniczek: — Ja mam lepszą sytuację, bo jestem etatowym nauczycielem WF w szkole ekonomiczno-handlowej w Białym Podlasku. Ale gdyby nie akcja „Gazety Współczesnej”, dzięki której znalazł się sponsorzy, nie mógłbym się przygotować do Olimpiady.

„GW”: — W takim razie, czy w Polsce w ogóle opłaca się być sportowcem?

E. Bedeniczek: — Owszem, ale na bardzo wysokim poziomie. Wówczas sportowiec jest zapraszany na międzynarodowe mioty i za sam udział dostaje tyle pieniędzy, że ja w ciągu roku tyle nie zarobię.

H. Olszewski: — Nie wiem, czy panowie zauważyli te okulary, w jakich biegły panie w maratonie. Nasza Wanda Panfil też je miała na nosie. Niby nie, niby taki drobiazg, a dziesięć tysięcy dolarów w kieszeni od firmy Bumerang. Napisu reklamowego nie było, a więc wszystko w porządku. Oczywiście takie okulary ubrało tylko sześć pań, przypadkiem najlepszych w światowym rankingu damskiego maratonu.

ciąg dalszy na str. 3

EKSPRESEM

Zgon na cmentarzu

Na byłym cmentarzu niemieckim w Olecku znaleziono zwłoki 53-letniego Jana W. Przybyły lekarz orzekł, że zgon nastąpił na skutek niewydolności układu krążeniowo-oddechowego.

Złoty skok

Wczoraj, w Suwałkach po dostaniu się do jednego z mieszkań przy ul. Reja sprawcy zagarnęli złotą biżuterię wartości 8 mln zł.

W nocy z 2 na 3 bm. Waldemar S. spokojnie pracował na trzeciej zmianie w piekarni w Gołdapi. Ani myślał o tym co może zastać po powrocie do domu. Tymczasem wykorzystując jego nieobecność, w mieszkaniu przy ul. Stary Rynek grasowali złodzieje. Ich łupem padły: pieniądze, magnetowid i biżuteria ze złota. Właściciel lokalu oszacował straty na 28 mln zł.

Groźny ogień

Nocą w Miastkowie w zabudowaniach przy ul. Wielecha 47 wybuchł pożar. Ogień pochłonął stodołę ze zbiorami i maszynami rolniczymi. Przyczyną pożaru nie ustalono. Wojciech D. poniósł 100 mln złotych strat.

W Stupnikach (gm. Bielsk Podlaski) spaliła się część budynku mieszkalnego należącego do Bazylego I. Tu przyczyną pożaru był niesprawny przewód kominiowy.

Złodzieje w akcji

Ze sklepu w Janówce (gm. Augustów) nieznani sprawcy skradli kasę z zawartością 16,5 mln zł oraz artykuły spożywcze.

W Białymstoku z parkingów na ul. Wierzbowej „ulotnił się” Seat Malaga nr rej. SUW-R 107, będący własnością Niemca. (gs)

Rusza „Akadera”

W niedzielę, 6 września na częstotliwości 68,5 MHz na falach UKF białostockie znów będą mogli słuchać Akademickiej Rozgłośni Radiowej, czyli „Akadera”.

Przypomnijmy, iż „Akadera” rozpoczęła emisję pod koniec maja by uatrakcyjnić coroczne studenckie „Juwenaalia”. Towarzyszyła studentom w sesji egzaminacyjnej a kandydatom na studentów w czasie egzaminów wstępnych na uczelnie. Z powodu braku uregulowań prawnych i podjęcia czynności administracyjnych przez Państwową Agencję Radiokomunikacyjną w połowie lipca studenckie radio zamilkło. Białostockie przywrócić się już do obecności na falach tego sympatycznego „pi-rata” dlatego wielu z nich wpisało się na listę popierającą działalność tegoż radia. Wyłożoną na stoisku z płytami w sklepie „Finezja” przy ul. Lipowej.

Akaderowicze odwołali się od decyzji zamknięcia radia do ministra łączności, ten jednak nie przyznał im pas-ma, ponieważ ustawa o radiofonii nie została jeszcze zatwierdzona. Obecnie kadra „Akadera” oczekując na uregulowania prawne porządkuje i wzbogaca taśmotekę, montuje materiały dźwiękowe, uzupełnia swe umiejętności.

Tym razem „Akadera” rusza, by zmobilizować do nauki absolwentów szkół średnich, którzy ubiegają się będą o indeksy podczas dodatkowej jesiennej rekrutacji na niektórych kierunkach studiów. Emisja potrwa do 10 września (czwartek) do godz. 24. (ig)



tu wkleić
kupon
poniedziałkowy

tu wkleić
kupon
wtorkowy

imię
nazwisko
adres

tu wkleić
kupon
środkowy

tu wkleić
kupon
czwartkowy

9. W którym Zakładzie FSM S.A. produkowane są Fiaty Cinquecento?
a) w Tyńcach
b) w Białymstoku
c) w Sosnowcu

9. Nie osób ma liczyć konsojum utworzone do nabycia Cinquecento?
A — 80 B — 100 C — 120

Bez „Współczesnej” ani rusz

Nie będę zwalniał...

ciąg dalszy ze str. 1

szkoły zostały rozesłane min. programowe, ale brakowało programów. Ministerstwo natomiast mówi o reformie oświaty obowiązującej od 1994 roku. To już za niecałe dwa lata.

— Moje środowisko partyjne jest jak każde inne. Ja zaś uważam się za optymistę. Chciałbym wprowadzić postępowe, nowoczesne metody nauczania, ale też zwrócić uwagę na doskonałość warsztatu i ustawicznego kształcenia się. Czekam na duży sukces. Trzeba ustalić nowe programy w konsultacji z różnymi środowiskami oświatowymi i naukowymi. Trzeba zadbać o programy alternatywne, aby nauczyciele mieli swobodę wyboru materiału. Dużo jest do zrobienia w szkolnictwie zawodowym, które teraz przeżywa wyjątkowy kryzys. Będziemy starać się dostosować do potrzeb naszej gospodarki. Wiem, że nauczyciele narzekają, ale chybiamy trochę z przewidywaniami. Myślę, że gorzej jak jest, być nie może. Mój plan nauczania i pragnienia, aby ta nadzieja przenikała do każdego z nauczycielskich środowisk.

— Jak można mieć nadzieję, kiedy w perspektywie grozi zwolnienie. To pan minister mówi o pozytywnej selekcji nauczycieli.

— Ja na pewno nie będę zwalniał. To powinni robić kuratorzy, a właściwie same szkoły, czyli Rady Pedagogiczne i rodzice.

— Według jakich kryteriów?

— Pięćdziesiąt procent nauczycieli nie wyklada w kierunku, w którym ma wykształcenie. To część musi przekwalifikować się. Ci, którzy mają, że tak powiem, żyłkę pedagogiczną, przystosują się do nowej sytuacji. My gotowi jesteśmy im pomóc w dokształcaniu.

— Czy znajdzie się na to pieniądze?

— Na pewno.

— A co ze szkołami samorządowymi. Wójtowie narzekają na brak funduszy.

— Żeby wypłacić nauczycielom podwyższony pensje.

— Tu zasłono nieporozumienie. Po prostu niektóre gminy nie otrzymały informacji, że z subwencji, które otrzymały, muszą pokryć również podwyżki.

— Ile małych szkół, chodzi głównie o wiejskie, prze-

widuje ministerstwo do likwidacji?

— Absolutnie nie przewidujemy likwidacji jako takiej. Mamy w budowie tysiąc pięćset obiektów, a więc po co mamy zamykać już istniejące?

— Problem można nazwać inaczej: restrukturyzacja szkolnictwa.

— Chodzi tu o jak najbardziej efektywne rozwiązania, zarówno w poszczególnych szkołach jak i w całej oświacie. Nie można marnotrawić pieniędzy, tylko najpierw trzeba wszystko spokojnie przeanalizować. Oczywiście nie ma operacji bezbolesnej, ale wydaje mi się, że jesteśmy w stanie przystosować się.

— Czy ministerstwo dogaduje się ze związkowcami?

— Na pewno. Będziemy dotąd rozmawiać, aż osiągniemy rezultat. Moje działania polega na tym, aby zmaksymalizować zarówno pracę jak i płacę nauczycieli i żeby odpowiedzialność za to, co dzieje się w oświacie była nie tylko po naszej stronie.

— Dziękuję Panu ministrowi za rozmowę.

ANNA BOCKOWSKA

Białystok

— Ogólnopolska inauguracja roku szkolnego odbyła się w tym roku 1 bm. w Suchowoli w nowym budynku L.O. im. ks. Jerzego Popiełuszki, który należy do grona absolwentów tej szkoły. W uroczystości udział wzięli m.in. minister Edukacji Narodowej Zdzisław Filisowski, były minister Andrzej Stelmachowski, wojewoda Stanisław Pruski i rodzina ks. Jerzego. Msze św. odprawił ks. arcybiskup Edward Kisiel. Budowę nowego liceum rozpoczęto w 1988 roku, uroczyste w nim będzie 250 uczniów (także z zasadniczych szkół rolniczych). Dyrektorem szkoły jest Stanisław Wasiko.

— 93 tysiące uczniów rozpoczęło 1 bm. rok szkolny w 343 szkołach podstawowych Białostocznicy. Prócz dwóch nowych niepublicznych szkół

podstawowych (nr 6 i 7) działalność zainaugurowała też Niepubliczna Szkoła Muzyczna nr 1 w Białymstoku. Pośród 86 szkół ponadpodstawowych jest już także 10 szkół niepublicznych — w tym roku działalność rozpoczęły m.in. liceum społeczne przy Filii UW i Policjalne Studium Rachunkowości.

— Lekkoatletyczne Mistrzostwo Polski odbyły się 29 i 30 sierpnia na stadionie w Zwierzynicy. Reprezentant Jagiellonii Grzegorz Eljmont został mistrzem Polski w rzucie dyskiem (50,46 m).

— Piłkarze Jagiellonii doznali kolejnej porażki — 29 sierpnia ulegli na własnym boisku Ruchowi Chorzów 0:3.

— Rada Miejska Białostoku obradowała 31 sierpnia pod przewodnictwem Janusza Doleckiego. Radni powołali m.in. spółkę z o.o. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, którą wydzieliło z

dawnego WPEC. Dyrektorem przedsiębiorstwa został Ryszard Dobrowolski, zaś prezesem rady nadzorczej Mirosław Szumski.

— 23 sierpnia w białostockim „Biazele” odbyło się spotkanie komisji zakładowej „Solidarności” z parlamentarzystami oraz przedstawicielami administracji państwowej i samorządowej Białostocznicy.

— Od 2 do 4 bm. odbywał się w Białymstoku 60. Zjazd Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii poświęcony postępowaniu w tej nauce i chorobom trzustki. Na Zjazd, któremu przewodniczył prof. dr hab. Antoni Gabryelewicz, przybyło ok. 500 gości z kraju i zagranicą.

— W czasie małej imprezy 30 bm. w Wasilkowie Krystyna J. ugodziła śmierć nożem swego męża Jerzego J., który wcześniej spożywał alkohol.

— 31 sierpnia między 1 a

2 w nocy dokonano napadu na kierowcę Radio-Taxi 919 w Białymstoku. Napastnik zadł dwa ciosy pięścią, które jednak chybiły celu. Bandyta zdołał zbiec.

— 4,5-letnie dziecko zginęło 31 sierpnia pod kołami żuki w czasie zabawy w chowanego w Białymstoku. Dziecko schowało się pod tekstury karton leżący na jezdni, na który najechał samochód.

— Od 1 września Polacy posiadający paszport, zaproszenie lub voucher oraz Białorusini i obywatele innych państw b. ZSRB (prócz Litwy, Łotwy, Estonii i Ukrainy) przekraczając granicę polsko-białoruską na przejściu drogowym w Kuźnicy Białostockiej.

— Urząd Gminy w Dobrymnie padł 1 bm. ofiarą zlodziei, którzy zdołali m.in. „rozpruć” kasę pancerną, demolować pięć pomieszczeń, skraść piekarnik i dokumenty.

— Rada Pracownicza Zakładu Produkcji Wyrobów ze Srebra „Białe” w Białymstoku zawiadziła 31 sierpnia w czynnościach dyrektora Jana Kapraka.

— ZG Białostockiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego organizuje wraz z Gminnym Ośrodkiem Kultury 6 września festyn ludowy w Narwi. Początek o godz. 14.

— Ze sklepu tekstylno-obuwicznego w Juchnowie zlodzieje skradli towar wartości ok. 20 mln zł. Nie udało się natomiast włamać do sklepu przemysłowego w Siemiatyczach — jeden ze sprawców 33-letni mieszkaniec tej miejscowości, został ujęty na gorącym uczynku.

— Jagiellonia Białystok kontynuuje rozgrywkę pierwszoligową. 2 bm. zagrała mecz z Hutnikiem Kraków. Tym razem białostoccy piłkarze przegrali 0:4.

Zakupy z „Gazetą”

W najbliższym tygodniu znowu proponujemy Państwu Zakupy z Gazetą i Przedsiębiorstwem Handlowo-Produkcyjnym „MAK” z Łomży, ul. Poznańska 156, Białystok, ul. Ciepła 40. Gazeta będzie drukowana w pięciu kolejnych wydaniach, pięć kuponów firmowanych przez firmę MAK. Każdy z naszych Czytelników, który zbierze kompletny zestaw kuponów ma szansę na wylosowanie kosztów zakupów wartości 300 tysięcy złotych ufundowane przez Przedsiębiorstwo MAK z Łomży. Życzymy powodzenia!

PRZEDSIĘWZIENIE HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

MAK
płytka w kolorze
art. spożywcze i przemysłowe

Łomża, ul. Poznańska 156, tel. 163-093 w. 22
Białystok, ul. Ciepła 40, tel. 750-076 w. 209

Kupon 1
Współczesna

Poznaj siłę swoich pieniędzy

KANTOR

	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień
Ek "U KLEMENS"	13.550	13.700	9.400	9.550	60	70	25.800	26.650			
Łomża "KANTOR-LOMBARD"	13.600	13.630	9.450	9.480	60	65	26.000	-			
Głębokie "ORIS"	13.600	13.750	9.380	9.500	60	75	25.800	26.300			
Suwałki "MINI-MAX"	13.620	13.700	9.450	9.500	64	66	25.600	26.400			
Białystok PKO	13.610	13.660	9.460	9.530	-	-	26.200	26.500			

Średni kurs NBP: dolar - 13.415, marka - 9.598, funt - 28.750.

— Marka stoł wysoko — mówi Robert z Giżyckiej. Mam zastój w interesach — twierdzi p. Mieczysław. Dolar powinien podskoczyć — mówi Irena z Łomży. A życie?

Wzrosty współczucia

Urszuli Bocheńskiej-Wojda

z powodu śmierci

składają:

koledzanki i koledzy z „Gazety Współczesnej”

W dniu 2 września zmarł

mgr inż. Leśnictwa

WIEŚLAW BOCHEŃSKI

śluga rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Białostockich Fabryk Mebli

S.A.

g 8397-1

Wzrosty głębokiego

współczucia

rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Białostockich Fabryk Mebli

S.A.

g 8397-1

Wzrosty głębokiego

współczucia

rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Białostockich Fabryk Mebli

S.A.

g 8397-1

Wzrosty głębokiego

współczucia

rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Wzrosty współczucia

Urszuli Bocheńskiej-Wojda

z powodu śmierci

składają:

koledzanki i koledzy z „Gazety Współczesnej”

W dniu 2 września zmarł

mgr inż. Leśnictwa

WIEŚLAW BOCHEŃSKI

śluga rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Białostockich Fabryk Mebli

S.A.

g 8397-1

Wzrosty głębokiego

współczucia

rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Białostockich Fabryk Mebli

S.A.

g 8397-1

Wzrosty głębokiego

współczucia

rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Białostockich Fabryk Mebli

S.A.

g 8397-1

Wzrosty głębokiego

współczucia

rodziny

z powodu śmierci

pracownicy zakładu nr 5

Eugenii Borodicz

składają:

zarząd i współpracownicy

Suwałki

— Policjanci z posterunku w Dubienkach zatrzymali 18-letniego obywatela Estonii, który nielegalnie przekroczył granicę. Miał przy sobie siekiere, nóż i wędkę.

— W regionalnych derbach rezerwy Jagiellonii pokonały suwalskie Wigry 1:0.

— W Goldapi odbył się

zjazd kobiet internowanych w 1982 roku. Listy do uczestniczek zjazdu skierowali prezydent RP — Lech Wałęsa oraz premier — Hanna Suchocka.

— W miejscowym kościele NMP Matki Kościoła odsłonięto i poświęcono pamiątkową tablicę.

— Trzech mężczyzn dokonano napadu na planię w Smolniku. Zabrali ok. 5 m zł z telewizor i magnetowid. Sprawcy odjechali Fiatem 125p należącym do księdza.

— Stracili mercedesa, gotówkę i dokumenty — tak wyglądał finał napadu dokonanego w miniony poniedziałek na dwóch obywateli Łomży. Sprawy pochodzą z byłego ZSRR. Incydent zdarzył się pomiędzy Augustowem a Suwałkami, na trasie krawężnika granicznego w O. grodnickim.

— W Suwałskim nowym

roku szkolnym rozpoczął się dla 94,5 tys. uczniów oraz dla prawie 7 tys. nauczycieli. Wojewódzka inauguracja roku szkolnego 1992-93 odbyła się w nowo wybudowanej szkole podstawowej w Rutkach Nowych gm. Augustów.

— W Nieszkach (gm. Bakałarzów) mieszkająca 72-letnia Witolda W. wdoro się trzech bandytów. Uzbrojeni byli w noże i pistolet.

— W Suwałkach odsłonięto pomnik prof. Knuta Alfafa Falka zmarłego w 1990 r. wybitnego suwalskiego jeźdźcy, kolarza, przez blisko 40 lat badacza języków słowiańskich i bałtyckich na Suwalszczyźnie. (m)

— W Suwałkach odsłonięto pomnik prof. Knuta Alfafa Falka zmarłego w 1990 r. wybitnego suwalskiego jeźdźcy, kolarza, przez blisko 40 lat badacza języków słowiańskich i bałtyckich na Suwalszczyźnie. (m)

— W Suwałkach odsłonięto pomnik prof. Knuta Alfafa Falka zmarłego w 1990 r. wybitnego suwalskiego jeźdźcy, kolarza, przez blisko 40 lat badacza języków słowiańskich i bałtyckich na Suwalszczyźnie. (m)

Propozycje kulturalne

PO WAKACYJNEJ PRZERWIE...

— „Lotwiera swoje podwoje Białostocki Teatr Lalek spektaklem „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach” w Jankach Olskich w reż. Joanny Piękarzkiej, scen. Wiesława Jurkiewicza, muz. Stanisława Czarneckiego (sobota 5 września o godz. 18 i niedziela 6 września o godz. 11). Spektakl będzie grany przez całą miesiąc. Blizsze informacje — w kasie Teatru.

— „rozpoczyna sezon Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węsierskiego przedstawi „Listy z Ameryki” w Skansenie Wsi Białostockiej (niedziela 6 września godz. 19, wyjazd autokarem sprzed Teatru, oraz „Zapiski o oficerze Armii Czerwonej” (sobota 5 września na miejsc. scenie). Teatr przypomina o weekendowej zniżce: kupując trzy lub więcej biletów, otrzymujemy wszystkie w cenie ulgowej. Dla bezrobotnych bilety w cenie wejściowej pracowników.

— „Filharmonia Białostocka otwiera sezon artystyczny recitale fortepianowym W. Janaszka, Malickiego, w programie m.in. improwizacje na temat podane przez publiczność (19 września o godz. 19). Uroczysta inauguracja sezonu nastąpi 24 września koncertami symfonicznymi z udziałem Orkiestry Filharmonii Białostockiej pod dyr. Mirosława Jacka Błaszczyka oraz solisty Waldemara Malickiego. Filharmonia prowadzi sprzedaż abonamentów koncertowych na września i IV kwartał 1992 r. Blizsze informacje — Biuro koncertowe Filharmonii, ul. Podlesna 2, tel. 327-343, 327-351.

— Galeria „Arsenal” zaprasza 4 września (piątek) o godz. 12 na otwarcie światowej wystawy

wy LEGO pod tytułem „Wielkie odkrycia geograficzne”. Wystawa będzie czynna codziennie od 10 do 18 — do 30 września.

— 5 września (sobota) o godz. 12 odbędzie się otwarcie wystawy „Konrad Adenauer — pierwszy kanclerz Republiki Federalnej Niemiec 1949-1963 — Niemiec i Europejczyki”. Na obie wystawy zaprasza Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2, Białystok.

— Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury zaprasza „na koncerty zespołu folklorystycznego z Jaraniem i Ładą. Nadzieję, że w Białymstoku (plac przy Ratuszu — 11 września godz. 15.30). Hainówce (Amfiteatr — 12 września, godz. 19) oraz w Mielnie (Amfiteatr — 13 września, godz. 15.30). (b)

— W niedzielę 6 bm. o godz. 12 na Stadionie Leśnym w Proskach rozpoczyna się gimnastyczny z udziałem mieszkańców woj. łomżyńskiego. W programie m.in.: konkurs na wieńce dożynkowe, loteria, turnieje, zabawa ludowa.

— Uroczystość patriotyczno-religijną — z mszą polową, relacjami uczestników walk partyzanckich w tym regionie w okresie II wojny światowej — odbędzie się w Tanie koło Rajkowskiego w niedzielę 6 i sobotę 7 września. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14.

— W niedzielę 6 bm. o godz. 12 na Stadionie Leśnym w Proskach rozpoczyna się gimnastyczny z udziałem mieszkańców woj. łomżyńskiego. W programie m.in.: konkurs na wieńce dożynkowe, loteria, turnieje, zabawa ludowa.

— Uroczystość patriotyczno-religijną — z mszą polową, relacjami uczestników walk partyzanckich w tym regionie w okresie II wojny światowej — odbędzie się w Tanie koło Rajkowskiego w niedzielę 6 i sobotę 7 września. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14.

— W niedzielę 6 bm. o godz. 12 na Stadionie Leśnym w Proskach rozpoczyna się gimnastyczny z udziałem mieszkańców woj. łomżyńskiego. W programie m.in.: konkurs na wieńce dożynkowe, loteria, turnieje, zabawa ludowa.

— Uroczystość patriotyczno-religijną — z mszą polową, relacjami uczestników walk partyzanckich w tym regionie w okresie II wojny światowej — odbędzie się w Tanie koło Rajkowskiego w niedzielę 6 i sobotę 7 września. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14.

— W niedzielę 6 bm. o godz. 12 na Stadionie Leśnym w Proskach rozpoczyna się gimnastyczny z udziałem mieszkańców woj. łomżyńskiego. W programie m.in.: konkurs na wieńce dożynkowe, loteria, turnieje, zabawa ludowa.

— Uroczystość patriotyczno-religijną — z mszą polową, relacjami uczestników walk partyzanckich w tym regionie w okresie II wojny światowej — odbędzie się w Tanie koło Rajkowskiego w niedzielę 6 i sobotę 7 września. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14. Wyjście o godz. 14.

— W niedzielę 6 bm. o godz. 12 na Stadionie Leśnym w Proskach rozpoczyna się gimnastyczny z udziałem mieszkańców woj. łomżyńskiego. W programie m.in.: konkurs na wieńce dożynkowe, loteria, turnieje, zabawa ludowa.

— Uroczystość patriotyczno-religijną — z mszą polową, relacjami uczestników walk partyzanckich w tym regionie w okresie II wojny światowej — odbędzie się w

Jak Niemcy widzą CINQUECENTO?

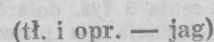
FSM Fiat 126p

I jak tu nie kochać takiego MALUCHA!

AUTOTAK to możliwość kupna samochodu dla wszystkich nie mających gotówki
to szansa wygrania samochodu już po wpłaceniu pierwszej raty
to również szansa zdobycia FIATA 126p prawie za darmo

Szczegółowych informacji udziela: **Centrum Informacji Autotak**, Bielsko-Biała, ul. Miedzyrzecka 16, tel.272-826; **Centrum Informacji Autotak**, Katowice, Al.Korfanta 10 (Handlowy Dom Dziecka), tel.585-195; **Centrum Informacji Autotak**, Wrocław, ul.J.Piłsudskiego 6 (Kino "Warszawa") tel.445-383, autorzyzowani dealery FSM S.A., na terenie całego kraju, oraz w Eftku: Zakład Elektroniki Motorzycalnej, ul.Bema 1, tel.3241 waw.262 lub 314, fax 2386 lub 2221, w Białymstoku: P.Polmoszby, Al.sie 1000-lecia P.P.8, tel.754366-centrala, 754244, 754254, Salon Samochodowy Konruls, ul. Wierzbowa 8, tel.511-826, Automobilklub Podlaski, ul.J.K.Branickiego 19, tel.372-685 [K-2725-0]

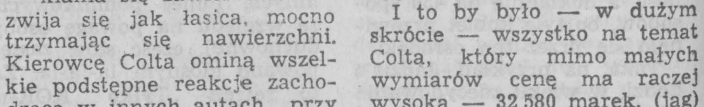
(K-2725-0)



MITSUBISHI
1800 GTI
OSTRY
COLT

N. MANSELL mistrzem świata

1994



Pewien dziennikarz — oczywiście trójkę
dzieci Mansella po prostu — wy-
ległem. Seria zwycięstw, nika-
nie pasuje im do całej litanii
klesk. Jak to pogodzić i wyła-
nić? Jedno jest pewne. Mansel-
obok Senny jest średnio lubian-
przez żurnalistów. W trakcie wy-
wiadów zachowuje się jak zdart-
płyta. Po zwycięskim zwycię-
opowiada bez końca, jak i to o-
wzledczny swemu zespołowi
mechanikom, inżynierom, firmie
Renault. Kibicom...

(tř. i opr. — jag

Redaguie:
J. Gysin

MOTO - NOTY

*** NOWY SPORTOWY XJR 4.0.** Matowa, ustawiona rustowo osłona chłodnicy, nowy przedni spojler i 18 calowa koka z metalu lekkiego już zewnętrznie wyróżniają nowe, sportowe wcielenie Jaguara o symbolu XJR 4.0 od jego poprzednika oznaczonego jako XJ 6.0. W porównaniu ze znanym czterolindrowym Jaguarem, ten nowy ma sześć cylindrów i moc 248 KM. XJR 4.0 przyspiesza 0-100 km/h osiaga w 7,2 sek., a jego prędkość maksymalna wynosi 230 km/h. (jag)

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

CENTRUM

Sp. z o.o. Białystok, Al. 1000-lecia P.P. 8, tel/fax 751-881, tel. 754-201, 754-314

Pierwsza w całym regionie północno-wschodnim!

STACJA OBSŁUGI AUTORYZOWANA PRZEZ

„SOBIESŁAW ZASADA LTD”, WARSZAWA
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO W POLSCE
MERCEDES-BENZ AG, STUTTGART

czynna codziennie (także w soboty pracujące) w godz. 7-15, tel. 754-345

WYKONUJEMY:

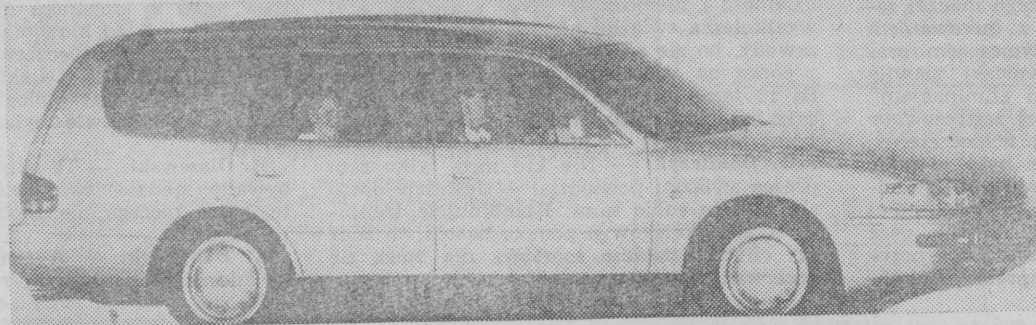
 Przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne oraz naprawy i obsługę techniczną Mercedesów
URZĄDZENIAMI:

- DATA TEST D 960 S f-my HERMAN — pełna diagnostyka silnika, regulacja pomp wtryskowych
- MICROLINE 3000 f-my BEISSBARTH — pełna geometria przedniego zawieszenia — także wydruk
- MICROTEC 540 f-my BEISSBARTH — komputer sterowana wyważarka kół samochodowych
- AUTOMAT DO BEZSTYKOWEGO DEMONTAŻU OPON M-48 f-my BEISSBARTH

Wszystkie te bardzo nowoczesne i precyzyjne urządzenia stoją do dyspozycji PT Klientów posiadających auta marek zachodnich i japońskich.

NOWOCZESNE AUTO JEST ZAWSZE CZYSTE!

Zapraszamy do naszej myjni, w której Twój samochód nabierze blasku i świeżości.



CAMRY KOMBI Z USA.
Toyota swoj, szczytowy model
Camry oferuje obecnie tak-
ze w wersji kombi. Wyposa-
ga w dwa różne silniki -
GX 2.2 litra, czterocylindrowy
szesnastozaworowy o mocy
136 KM i GX - 3.0 litrowy
szesciocylindrowy z technika
wielozaworow, o mocy 183
KM. Wersja kombi powstanie
bedzie w amerykanskich za-
kladach Toyoty w Georgtown
(Kentucky).

RADY • PORADY

Nie martwmy się, jeżeli ten tydzień znów nie przyniesie nam szczęścia. Widać nie nadziesiąt jeszcze czas, ale wkrótce na pewno będzie lepiej. Spróbujmy sobie trochę pomóc, nasze jęki na pewno nie spowodują, że życie stanie się cięższe. Czy naprawdę nie widzimy, ile jest wokół nas różnych możliwości?

PANNA 23 VIII-22 IX

Trochę więcej rachu na świeżym powietrzu powinno poprawić formę psychologiczną. Leniuchowanie nigdy nie wychodziło ci na dobre i teraz także zaczynaś popadać w apatię. Na szczęście w niedalekiej przyszłości może być sporo zmian, a w najbliższych dniach powinieneś dostać odpowiedź na którąś z nich. Spotkanie z Lwem — udane.

WAGA 23 IX-22 X

Będzie okazja do zawiązania nowych znajomości, możesz poznać naprawdę sympatycznych ludzi. Równocześnie, niestety, powinieneś być przygotowany na wydanie większej

się codziennie. Do tego pozwalasz, by sprawy domowe rzucały na decyzje podejmowane w pracy. Może być to szczególnie niebezpieczne w najbliższych dniach. Postaraj się wyjaśnić nieporozumienie, Strzelec ma żal do ciebie.

RYBY 21 II-20 III

Jesteś za bardzo wyrozumiały, podwładni zaczynają skakać ci po głowie. Musisz wybrać, albo jesteś szefem, któremu zależy na zysku albo organizacją charytatywną. W domu niebity miło. Zrezygnowanie z kilku rzeczy pozwoli na lepsze zrozumienie bliźnich osób. Ciekawe, czy dasz radę się przełamać.

BARAN 21 III-20 IV

Ktoś może utrudniać realizację najnowszych planów, przypatrz się dobie bliższemu znajomemu, czy przypadkiem nie spiskuje przeciwko nam. W interesach chyba większych sukcesów nie będzie, nad sensem dalszych inwestycji warto się zastanowić. Niektórzy powinni uniknąć zbyt wielu przyjęć, mogą pozostawić niemiłe wspomnienia.

Hot Shots

Od dawna w tej rubryce nie gościła dobra komedia. I oto nadarza się okazja: na ekrany kin naszego regionu wszedł i to pewnie długo nie zjeździe) zwirowany film spółki autorskiej David i Jerry Zuckerowie oraz Jim Abrams. Publiczność, która bawiła się świetnie na „Czy leci z nami pilot?” nie rozczaruje się i tym razem. Oglądając „Hot Shots” — bo o ten film chodzi — można spaść z krzesła ze śmiechu.

Obiektem satyry jest tutaj objęta tajemnicą państwową akcja lotnicza kierowana przez admirała — ofiarę, który w licznych walkach utracił nie tylko prawie wszystkie części ciała, ale i władzę umysłową. Nie jest to dziwne w przypadku człowieka, który brał udział w 194 akcjach bojowych — jak sam o sobie mówi — we wszystkich został zestrzelony. Podopieczni admirała, same asy lotnicze, to galeria oryginałów, w których lepiej nie wsiadać do samolotu. Dobór ich kwalifikacji nie jest przypadkowy, chodzi bowiem o eksperyment bojowy, który miał się nie powieść. Dlaczego? Rozwińmy intrygi pozostawiamy widzom.

W „Hot Shots” odnajdziemy wiele cech anglosaskiej natury: rozmiłowanie w gagach i absurdalnych dowcipach, pomysły „tak głupie że aż śmieszne”, sporo czarnego humoru oraz kpinę ze wszystkich i ze wszystkich, z postaw i charakterów, autorów i twórców filmowych. Prześmiewcze nawiązanie do hitów „Tań-

czący z wilkami”, „9 i pół tygodnia”, „Superman”, „Top Gun” nie zaszkodzi kinomaniom, którzy znają drogę artystyczną twórców „Hot Shots” i ich skłonność do filmowych parodi. Satyryczne żądło nie ominie również aktorskiej rodziny Sheenów. Obecność Charlie Sheena w roli głównego bohatera, przejętego ideą walki supermana, to nie tylko parodystyczne nawiązanie do „Plutona”, który przyniósł Charlieu sławę, ale także echo roli jego ojca Martina w „Czasie Apokalipsy”.

O filmach typu „Hot Shots” pisze się często jako o odnowieniu amerykańskiej burleski. W przypadku spółki Zuckerowie — Abrahams można już chyba mówić o parodii gatunku. Wyśmiano tu wiele

zaczęć z wilkami”, „9 i pół tygodnia”, „Superman”, „Top Gun” nie zaszkodzi kinomaniom, którzy znają drogę artystyczną twórców „Hot Shots” i ich skłonność do filmowych parodi. Satyryczne żądło nie ominie również aktorskiej rodziny Sheenów. Obecność Charlie Sheena w roli głównego bohatera, przejętego ideą walki supermana, to nie tylko parodystyczne nawiązanie do „Plutona”, który przyniósł Charlieu sławę, ale także echo roli jego ojca Martina w „Czasie Apokalipsy”.

O filmach typu „Hot Shots” pisze się często jako o odnowieniu amerykańskiej burleski. W przypadku spółki Zuckerowie — Abrahams można już chyba mówić o parodii gatunku. Wyśmiano tu wiele



chwytów nadużywanych przez dawnych mistrzów. Na przykład numer z pieskiem, na którego wszyscy siadają; zmieniają się miejsca, okoliczności, bohaterowie — a ratunek pozostaje ten sam. Albo pomysły z precyzowaniem uszu chusteczka, który lubił bracia Marx. Tak więc twórcami „Hot Shots” nie brakuje zdrowego poczucia humoru na temat dziedziny, którą się parodi. Takiej ciepłej ironii na własny temat ciężko państwu

BARBARA HIRSZ

„Hot Shots”, reż. Jim Abrahams prod. USA, 1991.

Nauczyciele piszą „NAJPROŚCIEJ”

Raz po raz katastroficznym rewidujemy pesymizm, głoszących schyłek, upadek kultury na skutek sytuacji finansowej państwa, przeczą inicjatywy, takie jak ta, którą jest dziełem osób związanych z Nauczycielskim Klubem Literackim. Chodzi o kwartalnik poświęcony literaturze tworzonej przez nauczycieli — „Najprościej”, który ukazuje się już od 1988 roku. Pismo, redagowane przez znawców — pasjonatów Eugeniusza Szulborskiego i Kazimierza Stomskiego, ukazuje się w niewielkim nakładzie (150 egz.) dzięki środkom Zarządu Okręgu ZNP w Białymstoku. „Najprościej” — pismo całkowicie „środkowiskowe”, skupione na prezentacji amatorskiej, nauczycielskiej twórczości (autorzy nie otrzymują honorariów).

W ostatnim numerze „Najprościej” zwracają uwagę już na pierwszych stronach dożale, pełne literackich i kul-

turów odniesień, także symboliczne, poezje Reginy Kantarskiej i Ireny Stomskiej. To utwory poruszające się w kręgu problemów uniwersalnych: życia, trwania, starzenia się, miłości (R. Kantarska — „Nie oddychaj, powstrzymaj groźne śmiecia”, czy I. Stomskiego — „po sobie zostawie ci obrączkę / byłam jedynie twoją / mimo że / poślubiłam Menealaosa Parsa / i martwego poślubiłam Ackilla”). W lirycznej tonacji utrzymane są też krótkie, prozatorskie impresje Jana Cieluskiego, tłumaczone z białoruskiego przez Józefa Szulborskiego (pseudonim?). W uniwersalnym nurcie poezji mieszczą się też utwory poetów, takich jak: Mariusz Golański („Życie”), Józefa Drozdowskiego („Droga”), Longina Jan Oka („Quo vadis”), Andrzeja Wojciecha Guzik („Po drugiej stronie”). Znawcy aforystyk Zbigniewa Wydyka odkryją w „Najprościej” drugą twarz poety — interesujące liryczne religijne: „Lacrimae Christi”, „Obecność Boga”, „To, co ważne”, „Poranek”.

N tych samych łamach Rafał Orlewski prezentuje utwory młodej, utalentowanej Polki spod Wilna (ur. w 1973 r.), Lucyny Bukowskiej. Typ poezji, która łączy kontemplację natury z zaangażowaniem w historyczne „tu i teraz”, reprezentują utwory Zofii Bieleckiej, Lucjana Kuleszy, Jadwigi Wojsław, Anny Zabackiej i buntowniczej, choć zbyt publicystycznej, utwor „Modlitwa bezrobotnych” Antoniego Hukalowicza. Wśród utworów prozatorskich wyróżniają się autentyzmem: dziennik wojenny (24 VIII 1939 — 8 II 1942) Edwarda Kisio z Moniek oraz wspomnienia Czesława Sarosieka (m.in. relacja z zamachu na komendanta UB w Sokółce — Szepszela).

Duże zainteresowanie wzbudzają podczas lektury „Naj-



prościej” dwa tłumaczenia: Wiesława Sienkiewicza przekład „Myśli” Clana Adrien Helvetiusa i obszerne tłumaczenie 61 utworów Haiku Matsuo Basho dokonane przez Kazimierza Stomskiego.

Warto na koniec wspomnieć o recenzjach Teresy Zaniewskiej, Iny Falkowskiej, Józefa Szulskiego i Mieczysława Czaikowskiego.

„Najprościej” — to pismo dla ludzi zainteresowanych literaturą, pismo tych, którzy uczą literatury, chcą ją zarazem współtworzyć. Można mieć tylko nadzieję, że wkrótce doczekamy się obszerniejszych, wydanych w bogatszej szacie graficznej, wydań kwartalnika.

JAROSŁAW ŁAWSKI

MUZAK

Co to jest właściwie ten muzak? Muzak to właśnie to, co słyszysz w sklepach, kawiarniach, restauracjach, na ulicach, w przerwach widoków sportowych i w innych podobnych sytuacjach.

Termin powstał gdzieś w latach sześćdziesiątych na Zachodzie. Boom muzyki młodzieżowej i ogromna popularność przeniosła odbiorców z powodzi koncertów i w pieśniami domowej płyty, ale także w czasie zakupów i ulicznych spacerów. W tym też okresie właściciele knajp przekształcili się w klientów, którzy nie tylko wystrój lokalu czy dobór trunków, ale również serwowana gośćm muzyka. Zaczęli powstawać kawiarnie specjalizujące się w określonym ga-

tunku — do tej przychodzili wielbiciele bluesa, do tej — jazzu. Nic to zresztą nowego, bo od niepamiętnych czasów jedenemu i kilku towarzyszyła muzyka.

Z czasem można było posłuchać na dworcach, w hotelach, sklepach czy nawet w halach fabrycznych i biurach. Muzak miał za zadanie uspokajać lub tworzyć odpowiedni nastrój. Obecnie w większości kościołów na Zachodzie Europy, zwłaszcza w tych odpowiadających przez turystów, można posłuchać cichej, nastrojowej muzyki elektronicznej bądź chóralnej.

Najważniejszą jest dobór odpowiedniej muzyki. Właściciel knajpy doskonale orientuje się w klienteli, która odwiedza jego przybytek, właśnie głównie ze względu na nastawienie i muzykę (właściwie jedynie co różni ją

od sąsiednich). Skoro więc od kilkunastu lat do piwa serwuje Rolling Stonesów, to chyba nie wiesz, że nie będzie narazem nie gościł i nie zmieni repertuaru. Niektórzy „puszczają” swym klientom muzykę poważną np. w... McDonaldzie.

A jak jest u nas? Przebywając w Polsce pod koniec lat siedemdziesiątych brytyjska grupa 10CC stwierdziła, że to najpiękniejszy kraj na świecie, ponieważ miejscowy muzak jest wspaniały. Dodajmy, że Anglikom właściwie nie opuszczała hotelu Forum, stąd nieco zaskakująca diagnoza. Coś takiego jak muzak w ówczesnej Polsce nie istniało.

Przyjrzyjmy się, jak to muzak można spotkać na ulicach Białegostoku dzisiaj. Właściwie jednym miłośnikiem nam panującym gatunkiem jest tzw. muzyka chodnikowa. Z ulicznych straganów rzęzą tajwańskie głośniki. Sprzedawcy uważają, że natęgnięta dźwięku jest równoznaczna z ilością klientów. W naszych lokalach, jeśli coś w ogóle gra (pomijam „twórczość” danińską), to jest to muzyka z przypadku. Ot, po prostu goś-



cie chcąc nie chcąc słuchają ulubionej kasetki kelnierki (zazwyczaj na okragło) bądź kasety klienta. Jaka to muzyka — wie nawet przypadkowy bywalec białostockich lokali. Jej poziom jest tak żenujący, że jak sprzątnąć, na którym jest odwarzana.

Co prawda jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale... Istnieje w naszym mieście kawiarnia muzyczna z prawdziwego zdarzenia. Zainteresowanych kierując na ulicę Akademicką i życząc smacznego muzycznego dnia.

TOMASZ

KLESZCZEWSKI



Na wsi zwierzęta traktowane są nieco inaczej niż w mieście — hodowane są zazwyczaj w celach użytkowych, mają przynosić dochód. Nie ma się czemu dziwić — wiadomo, że krowa daje mleko, sprzedawane do sklepu a prosięta trafiają do rzeźni. Inna niż w mieście jest rola psa i kota: pies powinien pilnować dobytku, gryźć złodziei, kot zaś — łapać myszy i szcury.

Z pozoru wszystko jest w porządku, wiadomo przecież, że nikt nie będzie trzymał krowy w domu i uczył jej sztuczki. Z pozoru, bowiem ten użytkowy stosunek do zwierząt nie powinien oznaczać zaniedbywania ich, okrucieństwa. Pamiętajmy, iż zgodnie ze Światową Deklaracją Praw Zwierząt „Każde zwierzę pracujące ma prawo do pewnych ograniczeń czasu i intensywności tej pracy, do odpowiedniego wyżywienia i wypoczynku”. „Jeśli człowiek hoduje zwierzę w celach żywnościowych, należy je karmić, hodować, przewozić i zabijać nie narażając go na niepokój i ból”.

Deklaracja ta niestety bardzo często nie jest przestrzegana. Do zwierząt hodowlanych co prawda rolnicy wywołują lekarzy weterynarii, lecz czynią to obawiając się strat finansowych, które ponieśliby w przypadku śmierci zwierzęcia. Ostatnio jednak coraz częściej z powodu wzrostu cen lekarstw i usług weterynaryjnych rolnicy próbują sami leczyć swój inwentarz aplikując zwierzętom okazyjne kupione, przecenione i przeterminowane lekarstwa. Takie zabiegi często kończą się śmiercią zwierzęcia, a co za tym idzie — stratami finansowymi rolnika, których ten chciał właśnie uniknąć. Znacznie gorzej sytuacja wygląda w przypadku choro-

Przegrywająca na przegrywającą

Dzisiaj pomówimy o nie dostrzeganym często możliwości zdobycia dodatkowej lewy. Manewr „przegrywająca na przegrywającą” polega na dobrowolnym oddaniu przeciwnikowi lewy. Dorzucamy jednak do niej kartę, którą musielibyśmy oddać za moment. Najlepiej wyjdzie to przykłady.

Licytowane:
W N E S
4 pik 6 kier 1 pik 2 kier
pas pas pas pas

W zaatakował błotną pik. Z licytacji wynika, że E as swoje otwarcie musiał mieć asa pik i króla karo. Lewy pikowej oddawać nie musimy, ale co zrobimy z karami? Nie widać sposobu nieodważenia wów lew w tym kolorze. I tu mamy możliwość zagrania „przegrywająca na przegrywającą”. Do pik dokładamy błotną karo. E weźmie asem, ale to pozwoli nam na króla wyrzucić damę karo. Z dalszą rozgrywką nie będzie już problemu. Oto kolejny przykład wykorzystania naszego manewru:

12
54
K13
AKW1053
AKW1053
W N E S
4 10 7 4 3
W S 7 7
K97
K97
AKW1053
54

Tym razem gramy 6 karo i przed nami zadanie zrealizowania tego szlemika, niezależnie od położenia króla pik.

Już chyba wszyscy wiedzą jak to zrobić. W zawiastu oczywiście w króla kier. My gramy piką do asa i na damę pik wyrzucamy kiera, niezależnie od tego, który z o-



Z pozycji S rozgrywamy pięć karo. W zawiastu w asa pik, „Normalnie” przebijemy piką, zgramy dwa atuty i zagramy trefle. Niestety, E dojdzie do ręki, podęga kiera i... bez jednej. A wygrana jest taka prosta. Wystarczy nie przebiegać piką, a zrzucić na trefle. Teraz przebiegamy wyrobimy sobie trefle i pozbedziemy się kierów z ręki. Malkontenci mogą narzekać, że przy innym układzie można wziąć i trzynastę lew, ale nie, gramy przecież szlema czy szlemika i wypłatę otrzymamy za zrealizowanie kontraktu zapowiedzianego.

I ostatni przykład:
ADW
1075
K86
D32
7753
KDW
1072
14

W tym razem gramy 6 karo i przed nami zadanie zrealizowania tego szlemika, niezależnie od położenia króla pik.

Już chyba wszyscy wiedzą jak to zrobić. W zawiastu oczywiście w króla kier. My gramy piką do asa i na damę pik wyrzucamy kiera, niezależnie od tego, który z o-

brońców zechce zabić królem. (Czwartego trefla pozbedziemy się na waleta pik).

Te przykłady chyba wystarczająco udowodniły przydatność manewru. Radzę Państwu w czasie najbliższego „roberka” dobrze przysiąść się kartom (swoim oczywiście), a możliwość zagrania „przegrywająca na przegrywającą” na pewno się nadarzy. Czasem okaże się to zbytnią ostrożnością, ale strzeżonego...

I jeszcze. Nasza gazeta nosi się z zamiarem zorganizowania turnieju dla czytelników pod hasłem „Gram z gazetą”. Turniej byłby dostępny wyłącznie dla „amatorów”, to jest tych, którzy do tej pory nie sprawdzali swoich umiejętności w zawodach sportowych. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z redakcją. Do turnieju potrzebni są, oprócz kart, także gracze, a nie wiemy czy znajdzie się dość odważnych.

MIROSLAW HANUSZ

DOBRA RADA Mole

Jeśli już pojawiły się, przegladamy szafy, szukamy jajeczek czy larw, usuwamy je, a miejsce w których były zwilżamy wodą i prasujemy gorącym żelazkiem. Miejsca te można przeznaczyć na tereny, do szaf w celach zabezpieczających wkładamy: wysuszone skórki cytryny, kamforę, albo gałązki mięty, igły sosnowe, kwitnącą macierzankę. Wyśmienicie również wystrząsa mole zapach świeżej farby drukarskiej, tak więc owinijmy rzeczy na przechowanie w szafach w gazetę i to świeżą. Dywan, w którym znaleźliśmy larwy moli starannie odkurzamy, następnie kładziemy na nim płótno zwilżone wodą z octem, bardzo mocno rozgrzaną żelazko trzymamy kilka minut 1-2 cm od tak przygotowanego płótna (a to po to, żeby nie pognieść dywanu).

Nagrodę — wędzisko spinningowe dla juniora — ufundowaną przez sklep wędkarski RESZEC, ul. Mickiewicza 72 w Białymstoku, prowadzony przez p. Elżbietę Reszec, wylosował p. Michał Giedroń z Suwałk. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do sekretariatu redakcji pokój 36.

REMIEZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAN na najbliższy tydzień

Pt	So	N	Pn	W	S	C
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Zdecydowane biory
Chimeryczne biory
Sporadyczne biory



Ryby i medycyna

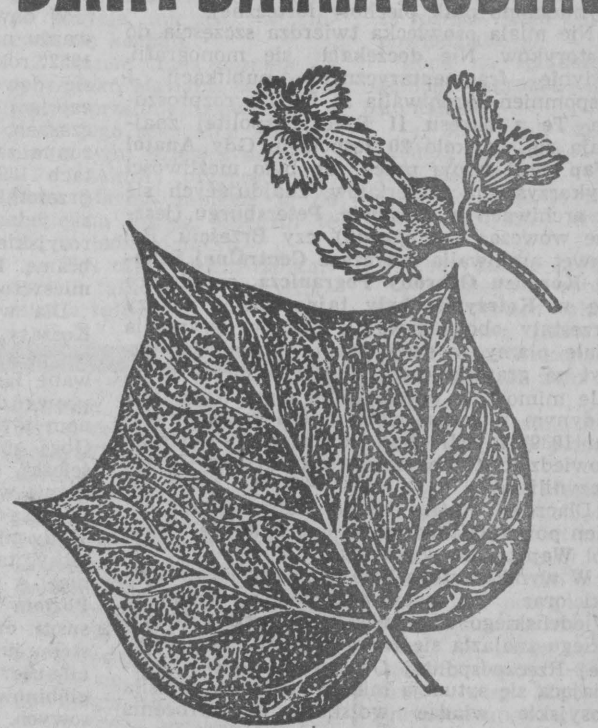
Ongli wierzono w znaki na niebie, co pozwalało astrologom na królestwach dworach żyć dostatnie. Współczesny Homo sapiens wierzy w... siłę dolara i leczniczą moc Kaspirowskiego a z kółka nerkową pędzi do urologa.

Zanim z wędką w garści wyruszymy na wrzesniowe szczyty, poczytajmy jak wielką siłę leczniczą trzysta lat wstecz przypisywano rybm.

Recepta na spędzenie biela z oczu „wzemi wótróbkę mięsową, nie tykając jej wodą, usiekaj, włóż do szklanego naczynia, postaw na słońcu — obróć się w olejek, którym zapuszczaj podpowieki a służy to wielu defektom oczu. Ze wszystkich ryb tłustości w oczu zapuszczane jest pomocne na wszelkie defekty”.

Chorego na żółtaczkę zalecano leczyć przy użyciu „żywego lina, którego

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Przedstawiamy dziś surmię (Catalpa), jedne z najpiękniejszych drzew parkowych, rzadko spotykanych w Polsce.

Surmia wielokwiatowa wyrasta do 15 metrów; pień okrywa grubą, spękaną korą, a pędy o bączastym rzedzeniu wydają ciekawe liście — 3-kłapowe, owłosione, osiągnące 20 cm długości. W kątach ich nerwów znajdują się płaskie nektarniki, zwabiające owady. To ewenement, gdyż zazwyczaj w gruczoły wydzielające nektar zaopatrzone są kwiaty. A kwiaty surmii przypominają storczyki i przyjemnie pachną. Owoce — 50-centymetrowe, wydłużone torebki — pozostają na drzewie do wiojny.

Amerykańska surmia jest Ameryką Północną, skąd sprowadza się ją do zachodniej Europy z dwóch powodów: dekoracyjności i niebywalej odporności na przemysłowe zanieczyszczenia czy skażenia środowiska miejskiego. W Stanach Zjednoczonych wyhodowano odmianę parasolową („Nana”), dającą głęboki cień parkowym alejom.

W lecznictwie wykorzystuje się wyciągi z owoców. Mają zastosowanie w leczeniu astmy i kokałuszu u dzieci. Wyciąg destylowany, w połączeniu z zielem świetlika i ruty, to wartościowy „płyn oczny”, stosowany w jaskracie i uporczywym zapaleniu spojówek.

(Leng.)

Car, uczestniczący w otwarciu twierdzy w Osowcu, po obejrzeniu jej i zapoznaniu się z kosztami tego przedsięwzięcia miał powiedzieć, iż taniej by go ona kosztowała, gdyby zbudowano ją ze złota.



(1)

Ruiny bunkrów przyciągają wzrok pasażerów pociągów i samochodów.

Niemieckie...

Nad Biebrzą malowniczo skupiska resztek fortyfikacji są odwiedzane o różnych porach roku. I nie pamiętamy, że zrobiono na tym miejscu kopułę strzelecką. Od wiosny do jesieni turyści rozbijają tu namioty. Wędkarze mają stałe miejsca połowów nad kanałami i fosami. Grzybiarze i zbieracze jagód czasem głęboko w lesie natkną się na zięby tajemniczą czernią otwór jakiegoś schronu. Nie tylko chłopcy nie mogą oprzeć się pokusie: pomysłować by trochę. Na ścianach drapanki, napisy węglem, kredą a nawet sprayem.

— Ala i Jarek.

— Byłem tutaj...

Nazwisko głupe znajdziesz na słupie. Prowadnicy, opowiadając zwiędziającą legendę o carze i złocie, wyjaśniają od razu, dlaczego może ona być prawdziwa. Otóż twierdzę zbudowano w Kotlinie Biebrzańskiej, liczącej ponad dwa tysiące km kwadr., którą w większości stanowią bagna, torfowiska i podmokłe łąki. Płynię tu Biebrza (długość 164 km, szerokość 20-70 m), z ośmioma większymi dopływami, znajduje się też wiele kanałów, a północny wschód i południe zalegają olbrzymie kompleksy bagien: Czerwone, Biebrzańskie, Podlaskie, Ławki.

Tymczasem forty twierdzy otaczano wałami ziemnymi, podwójnymi, potrójnymi, o wielometrowej wysokości i odpowiednich podstawach. Wielometrowymi nasypami ziemnymi pokrywano koszarę i inne budowle. Tej ziemi nie było nigdzie w pobliżu, chłopcy zwozili ją furmankami spod Grodna, może Sokółki, a mówi się, że aż pod Wilną, potem przenosili płachtami, służącymi także do siwu ziarna.

Trzeba było wykopać ponadto około 40 km fos, np. w forcie II mają one do 8 m głębokości i 50-60 m szerokości. Za wszystkie te roboty płacono. Skupowano także perł, który potem sadzono na wałach, celem związania ziemi. Podobno garstkę perłu wyceńniano na pięć kopiejek.

W tym miejscu opowiadana jest jeszcze druga legenda — prawda: chłopcy, zamiast złota, woleli papierowe ruble, które wtedy się upowszechniały.

Legenda i półprawdy otaczają osowiecką twierdzę. Gorzej jest z faktami. Chociażby: któryż to car otwierał twierdzę i w jakim to się działo roku? Zarówno podpisanie decyzji o budowie w roku 1880, jak i udział w otwarciu twierdzy, a więc także słowa o złocie, przypisuje się carowi Aleksandrowi II. Oczywiście pomyłka. Imperator ten zginął w wyniku zamachu w roku 1881, opisać więc decyzję mógł, ale nie mógł już doczekać końca budowy (określonej na dziesięć lat).

Mgr Anatol Wap, pracownik Muzeum Wojska w Białymstoku, największy znawca dzieł Osowca, doszukiwał się wzmianki, że "budowę twierdzy ukończono i poświęcono w obecności imperatora Aleksandra III" (Encyklopedyczny słownik, 1897 r. tom 22, str. 302). Daty tego wydarzenia nie podano. Najstarszą wiadomość, znana temuż badaczowi, o istnieniu garnizonu Twierdzy Osowiec została zamieszczona w "Pamiętniku kuznieka guberni łomżyńskiej na rok 1896", w której wymieniono pułk piechoty fortecznej.

Nie miała osowiecka twierdza szczęścia do historyków. Nie doczekała się monografii, jedynie fragmentarycznych publikacji i wspomnień. Archiwalia są bardzo rozproszone. Te z okresu II Rzeczypospolitej znajdują się w około 20 zeszytach. Gdy Anatol Wap pisał swoją pracę, nie było możliwości wykorzystania materiałów, znajdujących się w archiwach w Moskwie, Petersburgu (jeszcze wówczas Leningradzie), czy Brześciu. Ba, nawet archiwalia dotyczące Centralnej Szkoły Korpusu Ochrony Pogranicza, znajdującej się w Ketrynie, były tajne. Teraz zakazy przestały obowiązywać i historycy wypełniają białe plamy w swej pracy. Powoli, bo po bit z granicą kosztuje, a sponsorów brak. Ale mimo luk, opracowanie mgr. Wapa jest, jeźdźcą w miarę pełnym (na razie do roku 1939) i jeśli chce się czegoś o twierdzy dowiedzieć, trzeba z niego korzystać. Co też uczyniliśmy.

Dlaczego właśnie wśród biebrzańskich bagien powstała taka wojskowa budowla? Anatol Wap tak to wyjaśnia:

W wyniku trzech kolejnych rozbiórów Polski oraz na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego w granicach Cesarstwa Rosyjskiego znalazła się znaczna część ziemi dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zmieniająca się sytuacja międzynarodowa zmusiła rosyjskie władze wojskowe do zwrócenia baczniejszej uwagi na problem zabezpieczenia zachodnich granic Imperium. Tak więc od początku lat trzydziestych rozpoczęto roboty budowlane na zachód wysuniętej prowincji Cesarstwa. W końcu XIX wieku powstał tzw. "czworobok ufortyfikowany", który składał się z następujących twierdz i przedmieści: Równe-Dubno, Dęblin, Warszawa, Modlin, Żegrze, Pułtusk, Różan, Ostrołęka, Łomża, Osowiec i Grodno. Twierdza w Brześciu Litewskim stanowiła śródmieście.

Decyzję o ufortyfikowaniu linii rzeki Biebrzy podjął powołany w r. 1873 Komitet do Spraw Strategicznych. Na przeprawie w Osowcu miał powstać samotny fort zaporowy, i to w pierwszej kolejności, na równi z twierdzami w Modlinie, Brześciu Litewskim i Warszawie. Studia terenowe i prace projektowe prowadzone były jednak bardzo wolno, a po rozpoczęciu wojny z Turcją, w ogóle przerwane. Miało to pozytywne skutki. Dowiedziono, że budowa twierdzy, zwłaszcza z obciążenia Płewny, wykorzystywał przy projektowaniu fortyfikacji Osowca inżynier generał Rostisław W. Krassowski. Jemu to powierzono budowę pierwszego fortu, a następnie także twierdzy. Kierował on pracami od 1882 roku do co najmniej 1892.

Oddajmy głos Anatolowi Wapowi.

Fort wznoszono na lewym północnym brzegu Biebrzy, na prawo od torów linii

kolejowej Brześć Litewski-Białystok-Grajewo. Miał on kształt nieregularnego trapezu, w którym boki północny i zachodni były nieznacznie załamane do wnętrza. W części szczytowej załamanie zaczynało się od koszar szczytowych, a bok północny od kaponier w suchej fosie. Przed czołem fortu zbudowano rawelin, który miał wzmocnić obronę czołową. Z trzech stron fort otoczony był mokradłami. Natomiast od strony północnej fosa była sucha. W fosie suchej zbudowano kaponierę z murem przeciwskarpi i mur Carnota, gdyż fosa tego typu nie stanowiła znaczącej przeszkody dla nacierającego piechoty nieprzyjaciela. Fort składał się z dwóch wałów: wewnętrznego miał wysokość 14-16 m, a podstawą obu od 40 do 50 m szerokości. Na wewnętrznym wale fortecznym zbudowano schrony pogotowia. Wewnątrz fortu podzielony był dwiema poprzecznymi na trzy części. W każdej z nich znajdowały się koszar, prochownie, magazyny i schrony. Dzięki takiej konstrukcji, fort mógł się bronić nawet po opanowaniu przez nieprzyjaciela jednej z części. Wszystkie budowle wzniesiono z cegły. Do fortu prowadziły dwa wejścia: Przejazd Szyjowy i Północny.



Czarna dama osowieckiej twierdzy?

Napisy "Teren wojskowy, wstęp wzbroniony", ostatnio powtarzane także w języku angielskim i od lat utrzymywane przekonanie, że co wojskowe, to ściśle tajne sprawiają, że wielu osobom nawet na myśl nie przyjdzie możliwość zwiedzenia osowieckiej twierdzy. A tymczasem już od paru lat wpuszczane są tu wycieczki, zwłaszcza młodzieżowe. Pierwszy raz byłam tu z grupą społeczną opiekunów zabytków i przewodników PTTK. Przed dziennikarzem i fotoreporterem brama też została otwarta.

W dawnym forcie I, zwanym po wybudowaniu następnym centralnym, stacjonuje od 1952 roku jednostka wojskowa. Tu mieści się dowództwo. Czołowe wejście to rzecz całkiem współczesna, niedopuszczalna w czasach, gdy twierdza miała spełniać obronne zadania. Anatol Wap pisze, iż w latach 1891-92 wprowadzono do fortyfikacji przelotnie, czyli osłone wejścia, która stała się jedną z cech charakterystycznych szkoły rosyjskiej. Oglądamy potem starą, główną bramę. Podobno ktoś w okolicy ukrywał u mniejszego tam niegdyś carskiego orla.

Dla wycieczek ustalono trasę zwiedzania. Koszary, klub, a przede wszystkim podziemne przejście pod wałami, budowlą użytkowane i całkowicie opuszczone. Wycieczki prowadzi zwykle st. chor. Mirosław Worona, obaj znają doskonale wszystkie osowieckie ścieżki, opowieści i... tajemnice, które szczególnie wszystkich interesują.

Trasa zaczyna się od przejścia nad fosą. Wody nie widać, pokrywa ją zielony kożuch rzezy, tak jakby chciał ukryć jakąś tajemnicę. A mają fosa swoje tajemnice, o maję. Poziom wody jest tu zawsze taki sam, czy susza, czy ulewa. Na jakiej zasadzie ten system, już cały wiek nie remontowany, funkcjonuje? Mówi się o zasileniu przez studnie głębinowe, umożliwiające dopływ wód gruntowych. Nie omieszkalimy potem pojąć — pokonując gęste chaszcze — nad przepust, łączący fosę z kanałem, wpływającym do Biebrzy. Upał i susza, a kanałem, jak gdyby rynną, płynie woda, i... płynie...

Mgr Wap chciał z pietownikiem spenetrować fosę, ale mu wyperswadowano, jako bardzo niebezpieczne. Nie wiadomo, co zawiera głęboko zamulona toń, jakie pułapki, niewypały, zarzewia! śmierć. Historyk ma jednak nadzieję dotarcia do planów i wyjaśnienia zagadki.

Tajemnice napotyka się na każdym kroku. Budowlę forteczną maskowane są z góry wałami ziemnymi i rosnącymi na niej krzewami i drzewami. Ale widać też takich samych kształtów nasypu, tyle że bez drzwi i okien. Co się kryje w ich wnętrzu? Nikt nie badał.

A podziemne przejścia pod wałami? Nie wszystkie są dostępne. Podobno tunelem pod Biebrzą połączono były fort I i II.

— Jest to bardzo prawdopodobne — ocenia Anatol Wap. — Poterna pod rzeką zapewniałaby skuteczne zaopatrzenie i wzmocnienie, bądź ewakuację załogi w razie potrzeby z fortu II. Rozwiązanie takie zastanawia Rosjanie w Łomży, pomiędzy fortami I i II.

— Jest to bardzo prawdopodobne — ocenia Anatol Wap. — Poterna pod rzeką zapewniałaby skuteczne zaopatrzenie i wzmocnienie, bądź ewakuację załogi w razie potrzeby z fortu II. Rozwiązanie takie zastanawia Rosjanie w Łomży, pomiędzy fortami I i II.

ciąg dalszy na str. 10

Człowiek ma wolną wolę. Może uczynić ze swoim życiem wszystko. Jeden wszelako rodzi się w pałacu, drugi — w slumsach. Szanse ich są... prawie równe.

Nasz bohater, młodzieniec gustujący w mocnych scenach z „mocnych” filmów, urodził się w betonowych bunkrach wystawionych przez najlepszy z ustrojów. Pochodził z rodziny rozbitki. Ojciec i matka najpierw sprzeczali się, potem dali sobie spokój ze sprzeczkami i rozeszli się. „Rambo” miał dwóch braci. Łączyła ich niechęć do rzeczywistości i pogarda do życia. Łączyło ich doprawdy wiele.

Tu było, jak było. Nijako i wstrętne. Dusza zaś rwała się ku wielkim czynom. Rzeczywistość zaś nie dawała szans. Znacząca była szansa — mizeria. Ubrała naśladawcę Sylwestra Stallone w mundur junaka obrony cywilnej.

Trudno o większą ironię losu. On, który powinien być komandosem walczącym gdzieś w dżungli z niewidzialnym nieprzyjacielem, może przybyłym z obcego świata, został junakiem pracującym w socjalistycznym zakładzie produkcyjnym. Socjalizm niby już nie było, ale pozostał zakład. Taki sam, jak przedtem.

W jaki nadziemski sposób zakład miałby się zmienić? I po co? „Rambo” odczuł to jako zniewagę. Nawet nie potrafił wyrazić tego, jako człowiek nieuczony, słowami, lecz obraza była niewątpliwa. Przebrała się miaraka. Treba było coś zrobić.

Junak nie ma żadnej szansy na wielki czyn, chyba że sam się o to postara. W zakładzie istniała wartownia straż przemysłowej, gdzie była broń. Stara, ale strzelająca. Z ostrą amunicją. Gorza od tej, którą posługiwał się pierwowzór, wszelako darowane mu koniowi nie zagłuszała się w zęby.

Rambo, już rzeczywisty, bez umownego cudzystowu, ukradł, zabrał z wartowni starą broń i pistolet TT, po czym w umówionym miejscu spotkał się z bratem. Zaplanowanym czynem miał być popał.

od którego wszystkim opadną szczęki. Numer, jakiego jeszcze nie było.

Uzbrojeni w te starocie młodzieńcy przybyli do swojej dzielnicy, wielkiego skupiska betonowych bunkrów. Po drodze ktoś próbował ich zatrzymać, lecz wymknął się pozostawiając ich bez końca. Zresztą nie zamierzali uciekać bez końca. Tu było ich miejsce urodzenia, tutaj pragnęli dokonać żywota, tu chcieli zadziwić Polskę.

I zadziwili, zdumiewając, przerażając... Zajął opustoszałe mieszkanie, którego właściciel parę dni wcześniej wyjechał do Niemiec. Mieszkanie było ciasne: dwa małe pokoiki, korytarzyk, kuchnia. Wyszedł na korytarz. Stali. Ktoś schodził z góry.

— Chłopcy, co tu robicie? — zapytał intruz.

Jak na komendę wymierzili weń broń. Tamten zbladł, zaczął się trząść.

— Nie zabijemy cię — powiedział Rambo. — Spierdalał. Powiedz, że tu czekamy.

Szczęśliwiec opuścił budynek. Godzinę później do opustoszałego przez strażników bloku wchodził zbrojny patrol. Policjant i dwaj żołnierze WSW. Policjant siedzi pierwszy. Zastukał w drzwi i w tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

RAMBO

w mundurze junaka

W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

dotknęły. W tym momencie usłyszał dzwitek obdźwięczanego pistoletu maszynowego. Zrozumiał, co go czeka; odgłosu tego niepodobna pomylić z innym. Rzucił się do ucieczki, w górę schodów. Posłał serią dwudziestu pocisków. Strzelał Rambo. Stał w progu mniejszego pokoiku i z tego miejsca, przez korytarzyk i wiszącą tam płaszczkę, posłał serię śmiertelnych pocisków, które dziwnym trafem nikogo nie

KIEDY CHWYCIŁAM NOŻ, WŁADEK KRZYKNAŁ: TYLKO SPRÓBUJ! WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE UKŁULAM GO LEKKO, TAK DLA STRACHU, LECZ... ON OD RAZU UPADŁ NA PODŁOGĘ.

LEKKIE UKŁULACIE

Gdyby jasnowłose wyrosnięte dziewczę żyło dalej w rodzinnej wsi, chadząc w soboty na zabawy do remizy, gdzie pewnie jakiś kawaler w końcu by się znalazł i do ołtarza zaprowadził — w statystykach sądowych byłoby o jedno zabójstwo mniej. Ale takie dziewczę, kiedy już skończyła szkołę podstawową, a do dalszej nauki nie mają zamiaru, szukają dla siebie innego miejsca na dorosłe życie.

Monika, lat osiemnaście, wsadła więc do pociągu i podróżywała przez trzy województwa, aż w końcu, może ze zmęczenia, zdecydowała się wysiąść w dużym mieście. Tu zamieszkała u Kazimierza B., lat czterdziści pięć, który z powodu samotności zdecydował się wypożyczyć pokój. Przez sześć dni Monika poszukiwała pracy. Z marnym skutkiem, ponieważ miała tylko ryzykalne podstawowe, a wreszcie za pięć następnym czy dwudziestym drzwiami kazali jej przyjść z podaniem. Ale wtedy zaczął się dzień siódmy.

Mieszkaniec Kazimierza B. znajduje się w budynku, w którym trzy pokoje z kuchnią zajmowali również Teresa i Władek. Sąsiedzi żyli tak blisko siebie, że stojąc na werandzie mogli porozumiewać się szepem.

Teresa i Władek zamieszkali razem przed czterema laty, kiedy jej mąż uciekł na dłuższe wakacje do zakładu karnego. Teresa tak się we Władka zakochała, że parę razy przysięgała mu przy ludziach, iż go zabije, jeśli tylko ją zdradzi. Kiedy więc u sąsiada pojawiła się długonoga Monika, Teresa obserwowała ją uważnie, a Władek nie odstępował na krok.

W siódmym dniu pobytu Moniki w mieszkaniu, zaraz po dziewiątej rano przyszło do Władka trzech mężczyzn. W niewielkiej perfreryjnej dzielnicy wszyscy wiedzieli, że do rana on na życie szewstwowi, mężczyźni chcieli więc, żeby naprawił im buty. A że Władek nie miał odpowiedniej skóry, zapukał do drzwi sąsiada, który czasem też majstrował przy kopycie. Wiedział, że sąsiad poszedł do pracy, lecz w mieszkaniu była Monika. Dziewczyna poszperała w kredensie i odpowiedni kawałek znalazła.

Władek szybko załatwił dziurę, a ponieważ dzień zapowiadał się słoneczny, zaś domowy szewc nie chciał za pracę zapłacić, mężczyźni postawili wódkę. Dwie butelki. Monika stała na werandzie, gdy któryś z mężczyzn zaprosił ją do towarzystwa. Pili dalej. Nazajutrz nikt nie będzie pamiętał, ile było alkoholu i kto chodził kupować kolejne butelki. Mężczyzna, któremu obraz tamtego dnia najmniej się zatarł, zeznał, że na koniec Teresa postawiła jeszcze butelkę „Clocosanu”.

A koniec wyglądał tak: — Piliśmy przez kilka godzin — opowiadał go mężczyzna prokuratorowi. — Nikt z nikim się nie kłócił. Nie pamiętam, żeby doszło do jakiegokolwiek między kobietami. Teresa przyniosła do wina i po chwili poszła do kuchni, a Władek za nią. Długo nie wracali, więc ktoś powiedział, że pora już iść. Ubióraliśmy się w przedpokoju, kiedy Teresa otworzyła drzwi od kuchni i powiedziała: „Wypierdoliłam mi noż. Dokładnie tak powiedział. Ponieważ byliśmy pijani, nie przejęliśmy się jej gadką. Zdało się, że kolega powiedział: nie pierz babo, połóż się spać. Po wyjściu z mieszkania kupiliśmy w sklepie dwie butelki wódki. Było południe. Usiedliśmy na ławce i piliśmy dalej.

— Spóźniliśmy się Władka alkohol pod kawę i herbatę — zeznała Monika. — Nic nie jedliśmy, więc chyba dlatego mężczyźni szybko się upili. Minęła trzynasta, gdy Teresa powiedziała do Władka, żeby posprzątał mieszkanie. Dawała nam chyba do zrozumienia, że powinniśmy skończyć imprezę. Władek nie chciał sprzątać. Upił się, żeby pójść do sklepu i kupić jeszcze wódkę. Wtedy Teresa postawiła na stole wino i kazała Władowi położyć się spać. Nie posłuchał jej. Nagle wstała od stołu, uderzyła Władka w twarz i wyszła do kuchni. Nikt się tym nie przejął. Obrócić ten incydent w żart. Po chwili przyszła córka Teresy i powiedziała, żeby Władek przyszedł do kuchni, bo mama ma do niego ważną sprawę. Władek poszedł, zamykając za sobą drzwi. Rozmawialiśmy o czymś, zdaje się, że panowie radzili mi, gdzie najłatwiej znaleźć pracę, gdy w progu stanęła Teresa. Powiedziała: pomóżcie mi, bo wbiłam Władowi noż. Nikt jej nie uwierzył, ponieważ z kuchni nie dochodziły żadne odgłosy kłótni. Pomyślałam, że Teresa jest pijana, więc blednę. Widząc, że mężczyźni szukają co do wyjścia, też włożyłam buty. Spacerowaliśmy po osiedlu, a potem zakupiliśmy w sklepie wódkę. Ja już nie piłam, bo w ogóle mało piję.

Monika dodała też i poprosiła o zapotrzebowanie, że nie ją z Władkiem nie łączyło: — Nigdy mnie on nie interesował, ani nie zaczął. Nie robiłam wypić kawę, co mogłoby wzbudzić u Teresy podejrzenia albo zazdrość. Przyszedł do tego miasta, żeby znaleźć pracę, nie męża. Byłam głupia, panie prokuratorze, że pozwoliłam się zaprosić na tę imprezę. Teraz będę bardziej uważała na ludzi, z którymi przejdę.

We krwi Teresy stwierdzono 1,9 prom. alkoholu. Nazajutrz nie mogła przypomnieć sobie szczegółów zdarzeń.

— Minęło chyba z pół godziny — zeznała — bo zdążyłam wypić kawę, zanim przyszedł Władek. Powiedział: kochanie, nie gniewaj się, chodź jeszcze się z nami napić. Byłam zdenerwowana jego wcześniejszym zachowaniem, ponieważ ciągle nalewał wódkę tylko Monice, a mnie lekceważył. Dwa dni wcześniej też pił z nią wódkę. Zarzuciłam mu wtedy, że stara się o jej względy, na co on powiedział, że jestem głupia, bo przecież nie widać na nią, tylko rozmawia. Byłam zazdrosna. Nigdy nie złapałam go na zdradzie, chociaż kiedyś przy alkoholu przyznał się, że nie jest mi wierny, lecz nie chciałam powiedzieć, z kim mnie zdradził. Wziął, kiedy wszedł do kuchni i zapraszał mnie do stołu, a ja nie chciałam pójść, powiedział coś, czego nie pamiętam, ale musiało to być przykre, bo bardzo się zdenerwowała. Kiedy chwycił noż, Władek krzyknął:

— Tylko spróbuj! Wydało mi się, że ukłulał go lekko, tak dla strachu, lecz on od razu upadł na podłogę. Wyjęłam noż z ciała, potem przyłożyłam do rany ręcznik. Mówiłam, żeby wstał i nie wyglądał się źle, lecz Władek już się nie poruszył. Prosiłam ludzi, którzy byli w pokoju, żeby mi pomogli, ale oni chyba myśleli, że jestem pijana, więc żartuję.

Władek miał dwadzieścia siedem lat, Teresa skończyła trzydzieści pięć.

JAN PŁASKON

praktykę i wytłumaczy, żeby tego nie robiła? Zaprosił, czemu nie? Dziś ma czterdzieści hektarów i kłopoty.

Tak jak on. — Dwa lata temu mój żonę zniszczył wszystkie zapiski. Teraz sowa, sytuacja rynkowa, popłył na owocach mierznych, ceny jak dotychczas poniżej kosztów. W kraju przeróżne

nowe kwatery jabłoni i robię to powoli, z konieczności etapami, bo tak dyktuje rynek. Owoce, które dziś mam, mogę jeszcze sprzedać, ale za rok — dwa nikt już ich nie kupi. Moje gospodarstwo, założone, według opinii Instytutu Sadownictwa, w najgorszych warunkach klimatycznych i glebowych zawsze wymagało dużych nakładów. Obciążenia pozostały do dzisiejszego dnia. W ubiegłym roku chciał je

przekazać komuś z rodziny, ale nie znalazł się chętny. Chciał sprzedać za miliard i choć sama chłodnia warta jest tyle, nie trafił się kupiec. Udało się zbyc za pół ceny trochę zbędnych maszyn, ruszył zapasy i można było myśleć o przetrwaniu.

Teraz na stałe zatrudnia trzy osoby i parę w sezonie.

— Nie ma nikogo do stałego zajęcia. Pracują u nas ludzie z sąsiedztwa. Przyszli do niedzieli, a ich nie ma, bo wzięli pieniądze w sobotę i w niedzielę pili. Potrzebna nam

na Zachodzie sad trupa nie dłużej niż osiem — dziesięć lat, mój ma prawie trzydzieści. Tam wyhodowano drzewa, które owocują w roku zaszczepienia, a ich nie ma, bo wzięli pieniądze w sobotę i w niedzielę pili. Potrzebna nam

choć bronili się jak mogli, do tarła do skrytego w zieleni domu. Tylko jak się o niej mówi przysłał spokój gospodarza i drzewa zaczynają szumieć jakby głosami.

Mam też swoje ośmiomiesięczne lat, pamięć sięgam pierwszej wojny. Niemców, Sowietów. Zawsze podnosiła mi się ze zniszczenia i ubóstwa, więc i teraz musi się udać, innego wyjścia nie ma. Mam utalentowanych ludzi więc niech nie trzędzą przyładowi. Niech przestaną nam obiecywać, że potrafią, zrobią,

Po trzech latach poszukiwań, wertowania ksiąg historycznych i badania map podwodnych, oceanograf argentyński Ruben Collado, zlokalizował wreszcie miejsce, w którym piraci angielscy zatopili w 1792 roku hiszpański galeon „El Preciado”. Połamany wrak statku leży w początkowym odciuku ujścia Rio de la Plata (Srebrnej Rzeki), w odległości 600 metrów od Montevideo, stolicy Urugwaju.

10 kwietnia br. Ruben Collado i jego ekipa wydobyli z błotnistych wód rzeki pierwszą złotą monetę — hiszpański dukat wybity w Chile. Od tego czasu zgromadzone łup, którego wartość ocenia się na trzy miliony dolarów. „Został mi jeszcze rok do ukończenia pracy” — mówi oceanograf, który w ciągu kilku tygodni wydobył z rzeki ponad 1500 złotych i srebrnych monet, sztabek metalu, przedmiotów sztuki, a nawet zardzewiałe armaty. Każdy dukat, moneta z hiszpańskiej epoki kolonialnej, wart jest 25 tys. dolarów.

Ala największym skarbem, którego jeszcze nie odnaleziono, jest figura Matki Boskiej z masywnego złota, naturalnej wielkości. Wiadomo, że znajdowała się ona na pokładzie statku.

„El Preciado”, pływający pod banderą Korony Hiszpańskiej, zatonał niedaleko wybrzeży Urugwaju. Ujście Rio



SKARB RIO DE LA PLATA

de la Plata ma w tym miejscu 280 kilometrów szerokości. Statek wypłynął z Peru i przez Cieśninę Magellana zmierzał w kierunku północnym wzdłuż wybrzeży argentyńskich. Gdy zbliżał się do portu w Montevideo, zaczęli go ścigać piraci angielscy. Statek rozwił dużą szybkość i piraci, wściekli, że zdobyć wymyka im się z rąk, postanowili zatopić go, strzelając z armat. Zabili wszystkich marynarzy hiszpańskich, którzy próbowali

ratować się ucieczką wpław, natomiast niewolników murzyńskich pozostawili na wyspie Flores. Od tego czasu, jak głosi legenda, niewolnicy pojawiają się nocami i tańczą ze złotymi monetami w rękach.

KOŁSARZE XX WIEKU

W przeszłości zorganizowano aż 24 ekspedycje w celu odnalezienia wraku hiszpańskiego statku, jednakże próby okazały się da-

remne. W chwili zatonięcia w ujściu Rio de la Plata, „El Preciado” rozbił się o skaliste dno i ładunek jego rozproszył się na przestrzeni kilkuset metrów. Trzeba było wielkiej wytrwałości Rubena Collado, nałogowego wprost poszukiwacza skarbów, który odnalazł już trzy galeony hiszpańskie u wybrzeży Urugwaju, aby wytopić cenny ładunek. Dukaty hiszpańskie, wybite w Chile z peruwiańskiego złota i opatrzone wizerunkiem króla Ferdynanda VI, pocho-

dzą z XVIII wieku. Są to pierwsze tego rodzaju dukaty i według opinii amerykańskiego towarzystwa National Geographic Society, skarb z pokładu „El Preciado” jest pokładem pod względem wielkości skarbem na świecie. W porozumieniu z Rubenem Collado, rząd urugwajski zastrzegł sobie prawo do jego połowy.

Ruben Collado wraz z ekipą 25 ludzi — w tym 7 zawodowych nurków — zamieszkał w drewnianym domu na wybrzeżu urugwajskim. Aby uniknąć niespodziewanego ataku współczesnych piratów, zastosował wszelkie środki ostrożności: przy wejściu do domu zainstalował minikamery i sygnalizację alarmową, w każdym pomieszczeniu jest broń palna i urządzenie radarowe, a całość strzeży potężnie zbudowani strażnicy. „Jesteśmy korsarzami XX wieku” — mówi Ruben Collado. Oceanograf argentyński już teraz myśli o odnalezieniu u wybrzeży Salwadoru floty 20 statków portugalskich, zatopionych przez piratów na początku XVII wieku. Statki te przewoziły złoto i szmaragdy.

ADA JANKISZ

MFI — Médias France Intercontinents

RFI — Radio France Internationale

Z nasłuchu

Podczas długich, politycznych deliberacji i układania dalekosiężnych planów dotyczących Bośni zapomniał się jakby, iż w samym Sarajewie każda, najprostsza choćby czynność życiowa związana jest z olbrzymim ładunkiem ryzyka. Na przykład przekroczenie ulicy może się okazać decyzją życia lub śmierci. Odpowiedzialni za to są snajperzy, którzy pozamieniali dosłownie wszystkie główne skrzyżowania w mieście w strefy śmierci; z okolicznych wzgórz lornetkują oni ulice miasta, biorąc na cel wszystkich pieszych, jakich mogą dostrzec.

tuacji, gdy już sama wyprawa po chleb bywa niebezpieczna, a złapanie przejeżdżającego autobusu o mało nieżłiwie, takie postępowanie władz jest już tylko niepotrzebnym zwiększaniem ofiar wśród ludności cywilnej.

Nikt też tych ludzi nigdzie i przed nikim nie chroni; nawet rozlokowane w wielu miejscach posterunki wojsk ONZ stoją w mieście jak na ironię, gdyż mają tylko status obserwatorów i, nawet zaatakowane, nie mogą odpowiedzieć ogniem, nie mówiąc już o czynnej obronie miejscowej ludności. Niektórzy ludzie mu-

odejściem Serbów i w wyniku dalszych walk zniszczone zostały sale operacyjne i ambulatoria. Mimo tak trudnej sytuacji wielu wojskowych lekarzy zdecydowało, decydując się na pozostanie i próbę utrzymania choćby tych podstawowych funkcji, jakie każdy szpital powinien spełniać.

Jednym z nich jest sierżant armii jugosłowiańskiej Osman Dinowicz, który od połowy maja leczy w opuszczonym przez wojsko szpitalu wszystkie rany i schorzenia, jakie niesie ze sobą ta wojna. Dinowicz, jak wielu mu podobnych, zapłacił jednak za swój altruizm utratą idealizmu; zbyt dużo niewinnych przelewał krwi dane mu było widzieć, a doświadczenie uczyniło go sceptycznym nawet co do możliwości wpływu opinii międzynarodowej na sytuację w Sarajewie. Jak po-

Umrzeć w Sarajewie

Jakby tego było mało, regularne oddziały zaopatrzone w moździerze i ciężką artylerię nieustannie wyrzucają w kierunku centrum pociski, używając sprzętu o największym kalibrze, jaki jest do dyspozycji w czasie tej wojny.

Grozę sytuacji powiększają jeszcze niepomiarne zarządzenia władz bośniackich. Według nowych przepisów stanu wojennego, ci z mieszkańców miasta, którzy nie mogą lub nie chcą wiać do reki broni i walczyć w obronie napadniętej republiki są obecnie zmuszani przez rząd Bośni do kontynuowania pracy w na wpół już rozwalonych fabrykach, ryzykując więc życiem w drodze do swoich zakładów czy fabryk. W sy-

żać w tych warunkach dojeżdżać do pracy, cztero-, pięciokrotnie przejeżdżając przez miejsca, gdzie jest największy ostrzał. Zdumiewa przy tym stoicki spokój narażonych na niespodziewaną śmierć mieszkańców Sarajewa. Jedynie co mają do powiedzenia zaczepiającym ich dziennikarzom, to stwierdzenie, iż snajperzy czynią ich życie czymś nie do zniesienia.

Według miejscowych lekarzy około 70 proc. rannych w Sarajewie ludzie to cywile, są też częste wypadki porań wśród dzieci. Wszystkie szpitale stają się z niewytłumaczalnych przyczyn celem dla serbskiej artylerii, nawet dawny dzieśięciopiętrowy budynek szpitala wojkowego po wycofaniu się Serbów znalazł się pod ich silnym ostrzałem. Przed

wiada: „teraz mamy całą tę pomoc humanitarną i dzięki temu wiemy, że dziś nie umrzemy może z głodu, jutro pewnie jednak zginiemy od pocisków moździerzy”.

I trudno się dziwić, że padają takie słowa z ust lekarza, po tym jak brał udział w nieudanej, przeprowadzonej w prymitywnych warunkach, dwugodzinnej operacji człowieka, który został śmiertelnie ranny przed jakimś snajperem, tylko dlatego, że wyszedł przed ganek własnego domu. Teraz zadaje sobie już tylko jedno pytanie: jak długo jeszcze starczy mu sił, aby przetrwać i nieść pomoc innym.

Za ABC News opracował MAREK RUTKOWSKI

Kicaj z Olecka (4)



Ilona w sierpniu zdawała egzamin do Studium Nauczycielskiego. Marian, widząc, że większość chętnych do tego zawodu, to nauczycielki, wybrał się tam, jako obserwator. Interesowały go nowe twarze dziewczyn. Wpadła mu w oko Ilona.

— Wydał mi się bardzo kulturalny i taktowny — wspominała Ilona pierwsze spotkanie z Marianem.

Marian zapamiętał jej imię i nazwisko, a za kilka dni, czekał na Ilonę z wiadomością o przyjęciu jej na studia.

— Pogratulował mi i zaprosił na kawę.

Jesienią rozpoczęły się zajęcia w szkole i stało spotkanie Mariana z Iloną. Ulu-bionym tematem rozmów Mariana były opowieści o swoich poprzednich dziewczynach. Nie szczędził jej szczegółów. O pościu z Beatą mówił w detalach. Omawiał jej ulubione pozycje, miejsca, w których się kochali.

Z czasem Ilona poznała, o opowiadał Mariana, wszystkie jego poprzednie dziewczyny, a także jego seksualne dokonania z tymi dziewczynami.

Po takim przygotowaniu Ilony Marian zaprosił ją do siebie na nocleg. Spędzili tę noc w jednym łóżku.

— Był człowiekiem delikatnym i taktownym — wspominała tę noc.

Marian, ku zdziwieniu Ilony, nie był taki, jak w swoich opowiadaniach.

— Nie proponował mi żadnych wymyślnych pozycji — oceniła tę noc Ilona.

W studium opowiadano o nowym romanse Mariana. Pracowała tam jego siostra. Była, tak się złożyło, opiekunką roku Ilony.

— Siostra Mariana wzięła mnie na rozmowę — przypomniała Ilona. — Od niej dowiedziałam się, że Marian jest człowiekiem niemoralnym i całkowicie zdegenerowanym.

Ilona powiedziała o tym Marianowi.

— Marian był wściekły — tak zapamiętała jego reakcję. Nazajutrz Ilona zaważyła w szkole, że jej opiekunka, siostra Mariana, ma podbite usta.

— Co się stało pani? — zapytała.

— Pobili mnie brat za to, że rozmawiałam z tobą — odpowiedziała.

Ilona na spotkanie z Marianem zagroziła zerwaniem kontaktów.

— Jeśli tak zrobisz, to skończę ze sobą — postrząszył Marian.

— Nic mnie to nie obchodziło — usłyszał w odpowiedzi.

— Wtedy zaczął ją błądzać: — Dlaczego to robisz? Przecież nie jestem taki, jak o mnie mówią. Dorobiłem się samochodu. Remontuję mieszkanie. Będzie nam dobrze ze sobą.

Ilona pozostała nieczuła na to wyznaczenie i pojechała do domu.

Tej nocy Marian wypił szklankę „borgo”. Ale umierać w samotności nie chciał. Wcześniej zaprosił do domu kolegę. Przy nim napisał do Ilony list pożegnalny. „...nie martw się, to nie jest twoja wina”, zapewniał ją w ostatnich słowach. List był gotowy więc Marian tykał, przygotowanego wcześniej, napoju. Kolega, jako posłaniec konającego, dotarł w nocy do domu Ilony. Obudził ją i wręczył list.

Ilona ugięła się. Pojechali do domu Mariana.

— Marian, trzeba wezwać pogotowie — przekonywała go.

— Teraz już chcę tylko umrzeć — mówił Marian leżąc w łóżku.

Widząc zaangażowanie Ilony w ratowanie jego zdrowia i życia, Marian dał się w końcu przekonać. Oboje poszli do szpitala.

Marian przeżył. Ilona odwiedzała go w szpitalu.

Po leczeniu Marian wyjechał na kilka miesięcy z Olecka. Wrócił w dobrym zdrowiu i nastroju. Spotkał Ilonę.

— Jak się czujesz? — zapytała.

— Nieźle — odpowiedział.

— A ty? — zapytała.

Wkrótce Ilona dowiedziała się, że Marian zaprzysięgnął się z dwiema młodymi dziewczynami (cdn)

JAN MARIA OLECKI

POTRZEBUJĄ DRZEW

niedostatki, braki w przetworstwie. Chociażby tak wartościowa czarna porzeczka, której w tej chwili zbieramy bardzo dużo z przeznaczeniem na eksport. Tymczasem jej produkcja, dość prosta, upowszechniła się na świecie i zarobkami już nie przyjmuje, a u my nie umiemy jej przetworzyć.

Na Zachodzie sad trupa nie dłużej niż osiem — dziesięć lat, mój ma prawie trzydzieści. Tam wyhodowano drzewa, które owocują w roku zaszczepienia, a ich nie ma, bo wzięli pieniądze w sobotę i w niedzielę pili. Potrzebna nam

przekazać komuś z rodziny, ale nie znalazł się chętny. Chciał sprzedać za miliard i choć sama chłodnia warta jest tyle, nie trafił się kupiec. Udało się zbyc za pół ceny trochę zbędnych maszyn, ruszył zapasy i można było myśleć o przetrwaniu.

Teraz na stałe zatrudnia trzy osoby i parę w sezonie.

— Nie ma nikogo do stałego zajęcia. Pracują u nas ludzie z sąsiedztwa. Przyszli do niedzieli, a ich nie ma, bo wzięli pieniądze w sobotę i w niedzielę pili. Potrzebna nam

choć bronili się jak mogli, do tarła do skrytego w zieleni domu. Tylko jak się o niej mówi przysłał spokój gospodarza i drzewa zaczynają szumieć jakby głosami.

Mam też swoje ośmiomiesięczne lat, pamięć sięgam pierwszej wojny. Niemców, Sowietów. Zawsze podnosiła mi się ze zniszczenia i ubóstwa, więc i teraz musi się udać, innego wyjścia nie ma. Mam utalentowanych ludzi więc niech nie trzędzą przyładowi. Niech przestaną nam obiecywać, że potrafią, zrobią,

Polityka

choć bronili się jak mogli, do tarła do skrytego w zieleni domu. Tylko jak się o niej mówi przysłał spokój gospodarza i drzewa zaczynają szumieć jakby głosami.

Mam też swoje ośmiomiesięczne lat, pamięć sięgam pierwszej wojny. Niemców, Sowietów. Zawsze podnosiła mi się ze zniszczenia i ubóstwa, więc i teraz musi się udać, innego wyjścia nie ma. Mam utalentowanych ludzi więc niech nie trzędzą przyładowi. Niech przestaną nam obiecywać, że potrafią, zrobią,

o przodku, który poszedł na służbę do pruskiej królowej. A że była ona wielką kochanką, a on bardzo przystojnym żołnierzem, więc... rozsądnie uciekł z wojska i osiedlił się niedaleko Górnyc, na ziemi niezłej, bo po parzyżniznych chłopach. Do pierwszej wojny w kundzińskim domu wisiła pruska szablą orzadziła.

Kiedw zaprzysiężony profesor Wiśniewski z krakowskiego PAN-u przysłał swoją książkę, w której wykazał, że

legenda

o przodku, który poszedł na służbę do pruskiej królowej. A że była ona wielką kochanką, a on bardzo przystojnym żołnierzem, więc... rozsądnie uciekł z wojska i osiedlił się niedaleko Górnyc, na ziemi niezłej, bo po parzyżniznych chłopach. Do pierwszej wojny w kundzińskim domu wisiła pruska szablą orzadziła.

Kiedw zaprzysiężony profesor Wiśniewski z krakowskiego PAN-u przysłał swoją książkę, w której wykazał, że

o przodku, który poszedł na służbę do pruskiej królowej. A że była ona wielką kochanką, a on bardzo przystojnym żołnierzem, więc... rozsądnie uciekł z wojska i osiedlił się niedaleko Górnyc, na ziemi niezłej, bo po parzyżniznych chłopach. Do pierwszej wojny w kundzińskim domu wisiła pruska szablą orzadziła.

Kiedw zaprzysiężony profesor Wiśniewski z krakowskiego PAN-u przysłał swoją książkę, w której wykazał, że

o przodku, który poszedł na służbę do pruskiej królowej. A że była ona wielką kochanką, a on bardzo przystojnym żołnierzem, więc... rozsądnie uciekł z wojska i osiedlił się niedaleko Górnyc, na ziemi niezłej, bo po parzyżniznych chłopach. Do pierwszej wojny w kundzińskim domu wisiła pruska szablą orzadziła.

Kiedw zaprzysiężony profesor Wiśniewski z krakowskiego PAN-u przysłał swoją książkę, w której wykazał, że

o przodku, który poszedł na służbę do pruskiej królowej. A że była ona wielką kochanką, a on bardzo przystojnym żołnierzem, więc... rozsądnie uciekł z wojska i osiedlił się niedaleko Górnyc, na ziemi niezłej, bo po parzyżniznych chłopach. Do pierwszej wojny w kundzińskim domu wisiła pruska szablą orzadziła.

gniazdo

wykupione w 1923 roku przez ojca pana Jana od spadołobierców rosyjskiego generała Wasilowskiego, obrasta ludźmi i zdarzeniami. Choć niby wszystko płynnie tak samo.

Jak kiedyś ojciec tak i obecny gospodarz wstaje o czwartej rano, otwiera budynki i pilnuje obrządku inwentarza — dwóch krów, kilku cieląt i prawie stu dwudziestu owiec, które wyjadają liczne w gospodarstwie łaki. Śniadanie, obowiązkowo z

chlebem własnego wypieku, jest o szóstej; o siódmej rozpoczynają się roboty gospodarskie. W samo południe wszyscy jedzą w kuchni obiad, często z baraniną, a kwadrans po siedemnastej, po skończonej pracy zasiadają do kolacji. Od dwóch lat gospodarstwo nie przynosi zysków.

W tym roku nadspodziewanie obrodziły wiśnie, tylko czy znajdą się kupcy? Dobrze są, powiada się, jabłka, więc chyba trzeba będzie uruchomić chłodnię i sprzedawać owoce etapami. Coraz trudniej wyzbędzie się owczej skóry i wełny...

Gruźlica pana Jana dawno minęła, szwankuje trochę serce i oczy. Lekarze zalecają operację, ale jak opuścić sądy? Nikt tak jak on nie wie, czego potrzebują drzewa.

ANNA BOCKOWSKA

o przodku, który poszedł na służbę do pruskiej królowej. A że była ona wielką kochanką, a on bardzo przystojnym żołnierzem, więc... rozsądnie uciekł z wojska i osiedlił się niedaleko Górnyc, na ziemi niezłej, bo po parzyżniznych chłopach. Do pierwszej wojny w kundzińskim domu wisiła pruska szablą orzadziła.

POROZUM DO GŁOWY

Za prawidłowe rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cena nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 54”.

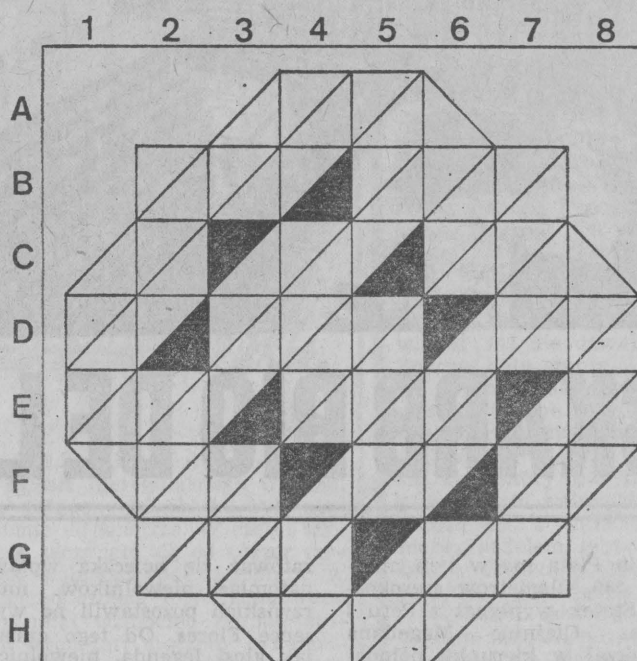
Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym. W tym samym terminie można je również przynieść bezpośrednio do redakcji.

POZIOMO: A) mleczny cukierek, B) larwa pszczoły miodnej, X słamazara, ciemajda, C) cyrk lodowcowy, X mety, fusy, X zielony banknot, D) żądłowka, X afrykańska malpata, X ostrzegawczy znak nawigacyjny, E) guz, nowotwór, X nie gniotąca się tkanina sukienkowa, X dramat Witkacego, F) roślinny symbol zdrowia, X herb, X prekursor powieści kryminalnej, G) kolorowy otok u czapki, X siostra Ballardyni, H) telefoniczny lub radiowy.

PIONOWO: 1) laska kościana, 2) naczynie do picia wina, X lewy dopływ Renu, 3) polska nazwa handlowa syntetycznego kauczuku styrenowego, X pies myśliwski, X formacja roślinna w Ameryce Południowej, 4) wykop, X pisarz arabski (1888-1956), X przeskoda w zimie, 5) do długopisu, X miasto na trasie Konin-Słupca, X gatunek papugi, 6) autor powieści „Kakao”, X potwór występujący w bajkach, X pierwiastek z grupy potasowców, 7) dzielnica Stambułu, X ochrania dętkę, 8) konkurencja podnoszenia ciężarów.

„RAYEN”

KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA (1)



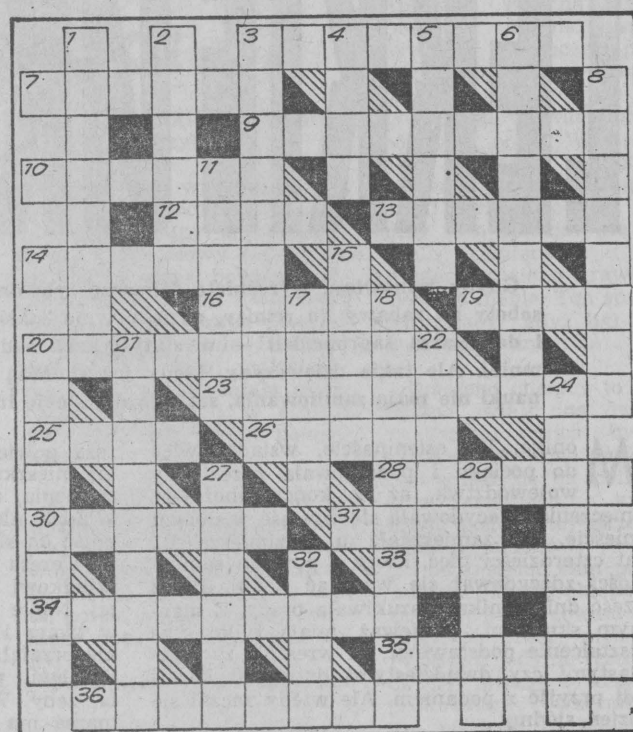
KRZYŻÓWKA (2)

POZIOMO: 3) dawniejsza ekspedientka, 7) linijka tekstu, 9) studia porównawcze dotyczące kultur pierwotnych, 10) żartobliwie o młodym małżonku, 12) autor „Skrzydła nad Warszawą”, 13) osoba łatwo ulegająca hipnozie, 14) miejsce do bicia się, 16) współczesny dramaturg rosyjski (ur. 1924 r.), 19) nieprzyjemny zapach, 20) przesłanie wody, 23) męski strój plażowy, 25) ciasto z bakaliami, 26) japońska sekta shinto założona przez M. Nakayamę (anagram słowa „inert”), 28) objaw, symptom, 30) nie senior, 31) ma ponad 44 mln km kwadratów, 33) wilczyca, 34) kościół rodzaju żeńskiego, 35) trupa albo kapusty, 36) na śrubie.

PIONOWO: 1) zmarły przed kilku laty cesarz japoński, 2) narzędzie chirurgiczne zwane też trójgranicem, 3) figura geometryczna, 4) służa do zapalania materiału wybuchowego na odległość, 5) mięsna kulka w zupie, 6) pipidówka, 8) wąskie spodnie drelchowe, 11) świta, ale nie dnieje, 15) Kuźma, współorganizator polskiego ruszenia ludności miejskiej, które w 1612 r. wyparło wojska polskie z Moskwy (odwrotność „Maksima”), 17) racica dzika, 18) lekkomyślność, 20) uchwyt, trzonek, 21) siostra w kornecie, 22) językowa wyrzutnia, 24) „piejąca” ozdoba na głowie, 27) sylwetka, 29) strzeżenie, pilnowanie, 32) goła kość.

LESZEK

KUPON „GW” Nr 54



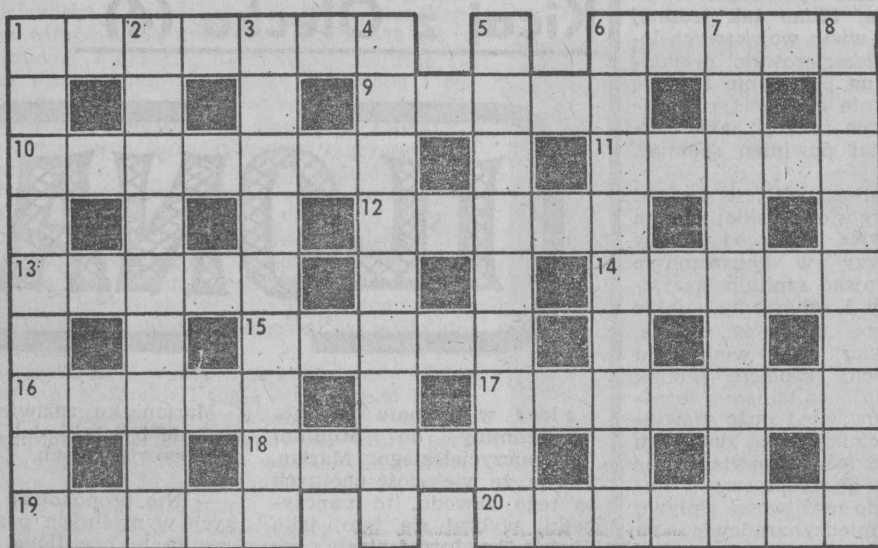
KRZYŻÓWKA (3)

POZIOMO: 1) pogardliwie o duchownym, 6) owoc południowy symbol dobrych interesów, 9) senne widziadło, 10) torebka z tkaniny łącznej wypełniona płynem, 11) w religiach pierwotnych przedmiot używany za swego opiekuna, 12) powiewa na maszcie, 13) jezioro w Armenii, 14) miejscowość w dolinie O-bry, 15) ojczyzna Odysseusza, 16) miano, 17) w ręku tenisisty, 18) roślina — symbol siły,

krzepy, 19) pniak, 20) wodospad na granicy USA i Kanady.

PIONOWO: 1) nakrycie głowy w formie diadem, 2) produkt Białetu, 3) robotnik budowlany, 4) ksiądz, działacz narodowy na Śląsku (1807-74), 5) lódz dwukadłubowa, 6) zaćma, 7) nauka religii, 8) górzysta wyspa grecka na M. Egejskim.

„GENTO”

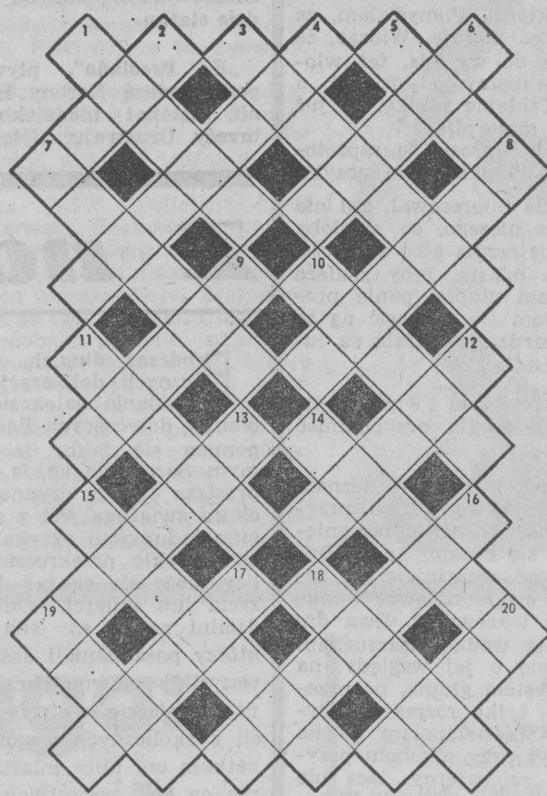


UKOŚNIK TAUTOGRAMOWY (4)

PRAWOSKOŚNIE: 1) składowa lódz turystyczna, 3) o-berża, knajpa, 5) długa, wąska lódka używana w Turcji, 7) może być kontynentalny lub morski, 10) smaczny napój z miodem, 11) za pogrzebanie Polnika skazał Antygone na śmierć, 14) trunek z gwiazdkami, 15) instrument muzyczny, 18) ręczne narzędzie używane w kopalniach, 19) skorupiak morski.

LEWOSKOŚNIE: 2) chroni głowę żuźłowca, 4) lądak, nikczemnik, 6) karpia, 8) w nim obraca się igła, 9) czołowi zawodnicy danej dyscypliny sportu, 12) imię męskie, 13) grzyb jadalny, 16) niewielka dwustronna wełniana tkanina dekoracyjna, 17) górna część tchawicy, 20) każdy na wagę złota.

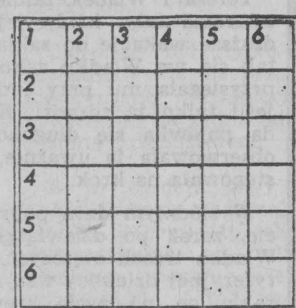
„GENTO”



KWADRAT MAGICZNY (5)

1) rzeźbiarz grecki z IV w. p.n.e., twórca stylu patetycznego w rzeźbie, 2) słodkowodna ryba drapieżna występująca w Ameryce Środkowej i Południowej, 3) przy pierś, 4) język afgański, 5) sztuczne włókno octanowe zwane też jedwabiem octanowym, 6) płaskodenny statek rzeczny używany do przewozu ładunków masowych.

„HELLES”



NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 51 główną nagrodą — komplet pościeli otrzyma pan Zbigniew Strzelczak. Ponadto rozlosujemy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Otrzymają je: Kazimierz Kłoczko z Augustowa, Jerzy Zaborcki z Czeremchy, Piotr Bondaruk z Hajnówki, Beata Gradzka z Kolna, Mirosław Sirotko z Elku, Ryszard Siur-nicki z Nowogrodu Iomżyńskiego, Bożena Gradzka z Jedwabnego, Mikołaj Małec z Augustowa, Bolesława Obora z Supraśla oraz Mirosława Łapińska, Renata Półkońska, Romuald Łapiński, Eugeniusz Solowianuk, Apolonia Gołabio-wska, Maria Dworak z Białegostoku.

Po odbiorze głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Ga-zety Współczesnej” przy ulicy Suraskiej 1 (pok. nr 36). Bo-ny oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość prze-syłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(boż)

Droga skutecznej ochrony przed kryzysami prowadzi przez Szwajcarię

20% wzrostu kapitału w ciągu roku, już w okresie ulokowania może być rocznie wypłacone 11%, za co gwarantuje bank. Lokowanie wartości rzeczywistych, wysokie gwarancje oraz oprocentowanie

Pro Tourist AG, Mainaustrasse 35 CH-8008 Zürich

k 2850-0

SPRZEDAJEMY

• rury wodociągowe PCV • rury kanalizacyjne PCV
• rury PE-LD • rury gazowe PE-HD

oraz kształtki

TANIEJ OD PRODUCENTA, BEZPŁATNA DOSTAWA NA MIEJSCE

Firma EMPIKO

- największy w Polsce dystrybutor rur produkcji GAMRAT Jasło
Łomża, ul. Gwardii Ludowej 8, tel. 169-441 wew. 53, tel./fax 57-87

k 2647-00

APARATY SŁUCHOWE

• WYGODNE • DOBRE
• MAŁO WIDOCZNE • PRAKTYCZNE

• Z ROCZNĄ GWARANCJĄ I SERWISEM POGWARANCYJNYM
• UMOŻLIWIĄCE TAKŻE ROZMOWĘ TELEFONICZNĄ
SŁUCHANIE RADIA I TELEWIZJI PRZY NORMALNEJ GŁOŚNOŚCI

CENA 500.000,-

DO KUPIENIA W SKLEPIE CZĘŚCI RTV

GEMBARA

ul. Siemiradzkiego 3, Poznań, tel. 66 51 12

ELEMCO

01-650, Warszawa, ul. Hoża 62

lub w SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ
za pobraniem pocztowym.
Dla 20Z i hurtu - rabat.
Dla lokalnych dystrybutorów 1/2 marży



k 2825-1

Pierwsza polska firma
działająca w ramach
europejskich sieci
połączeń autobusowych
"EUROBUS" i "EUROLINES"

PEKAES BUS Sp. z o.o.

oferuje regularne połączenia
autobusami "Mercedes"

oferta specjalna:

PARYŻ 1.200.000 zł
FRANKFURT 820.000 zł
HAMBURG 700.000 zł
RZYM 100.000 LIT

ponadto:

OSŁO (800 NOK), KOLONIA (99 DM),
BRUKSELA (3.100 BEF), LONDYN (60 GBP),
NOTTINGHAM (75 GBP), BIRMINGHAM (75GBP),
MANCHESTER (75 GBP)

Rezerwacja i sprzedaż biletów:

• "ORBIS", Białystok, Żabia 20, tel. 51-57-25
• "Voytour", Białystok, Wyszyńskiego 2 lok. 8, tel. 287-96
• "ORBIS", Łomża, Rządowa 3, tel. 22-48, 44-57
• "ORBIS", Suwałki, Nowowiejska 48, tel. 59-16
• "ORBIS", Elk, Mickiewicza 15, tel. 83-38-43

k 2561-1

NAJTAŃSZE BILETY
LOTNICZE ZA OCEAN
New York - 770 USD

Autoryzowany agent IATA zaprasza

SA TRADE, Warszawa, ul. Czackiego 3/5
tel. 26-28-21, 27-39-01

Klienci zamiejscowi otrzymują zwrot za bilet PKP lub PKS

k 2817-0

EVEREST kompleksowe wyposażenie biur

MAKROKOMPUTERY KAZETA MEBLE, BIURKA kserokopiarki
• OD 288 12MHz DO 486/33MHz
• SUPER STOLKI POD KOMPUTERY
• MASZYNY DO PISANIA
PEŁNY SERWIS!

Białystok Suwałki Pisz Białsk Podlaski
Suraska 2 Utrata 2A Dworcowa 9 Żwirki i Wigury 14
tel. 221-38 tel. 76-04 tel. 336-47 tel. 33-47
Białystok, ul. Asnyka 13, tel. 51-39-23

k 2690-0

Zefir

HURTOWNIA
Białystok, ul. Jagłenki 4
tel. 750-247

oferuje:
□ PAPIEROSY krajowe i zagraniczne
□ chemię gospodarczą
□ kosmetyki
□ zapachy i zapalniczki
□ rajstopy
□ papier toaletowy
□ telefonie telefoniczne
□ długopisy
□ bilety MPK
□ Etykiety
□ NAPIJE

ZAPRASZAMY
w godz. 8.00-17.00
w soboty: 8.00-14.00

Dym tytoniowy powoduje rak!

k 2797-0

Importowane stoły bi-lardowe żetonowe, ko-szykowe i akcesoria oraz flippery, gry TV na dogodnych warun-kach oferuje

FIRMA „MASTER”

— ceny konkurencyjne
— sprzedaż ratalna
— leasing
— dzierżawa

Ślupsk, tel./fax 224-87,
Gliwice, tel. 32-00-49
wewn. 9.

p 507-0

GS „Sch” w Łapach
ul. Harcerska 2,
tel. 152-436

wydzierżawi:

1. budynek na sklep z wyposażeniem w Turośni K. (branża przemysł.)
2. magazyny i pow. biurowe na bazie w Łapach.

k 2756-1

SKŁAD OPALU
„Popławski — Pasterniewicz”
Łomża, ul. Sikorskiego 168A
oferuje w cenie sprzedaży

WĘGIEL:
— wysokokaloryczny
— gruby
— koks
— orzech
— koks
— miał
Po cenach kopalnianych! Zapewniamy dowóz do 100 km
Tel. w Łomży 168-240 (praca)
168-395 (dom)
tel. w Kolnie 29-31
(od godz. 18.00).
Łg 7700-00

Sprzedam działkę
budowlano-usługową
do zabudowy
szeregowej — 673 m kw.
w Elku.

Elk, tel. 42-10 lub 26-88
Łg 5327-1

Sprzedam maszyny
rolnicze:

□ Ciągnik C-360
□ Ładowacz cyklop
□ Opryskiwacz ciągnik.
□ Kombinezon Bizon Z-560
□ 3 autokary typu Jelcz
Berliet PR-110 (zareje-strowane) sprawne tech-nicznie.
Kalinowo 55 gm. Piątnica
tel. 17-11-07
Łg 7691-00

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY
UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Termin druku:

.....

Rubryka:

□ lokale
□ usługi
□ samochody
□ różne

Imię i nazwisko:

Adres:

Cena za 1 słowo:

4.000 zł,

w wydaniu magazyno-
wym: 8.000 zł

Przyjmowanie zleceń
— tydzień przed datą
druku ogłoszenia

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:

BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16

KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

— Co było główną przyczyną twojego wyjazdu do Legii? Czy jakieś zainteresowania z lat młodzieńczych?

— Po ukończeniu szkoły — jak dla bardzo wielu młodych ludzi — i dla mnie nie było pracy. Może była, ale nie taka, jaką bym chciał. No i oczywiście słuchy o Legii Cudzoziemskiej, co to za wojsko... najlepsze jednostki i w ogóle najlepsi. Był także mit o dużych pieniądzach. Napisałem do Ambasady Francuskiej w Warszawie. Dostałem w miarę konkretne informacje. Dowiedziałem się, ile zarabiała szeregowa legionista. Okazało się, że niedużo — 1500 franków miesięcznie. Podjąłem decyzję o wyjeździe.

— Dlaczego obawiasz się o siebie w Polsce? W Polsce sprzedasz swój urlop. Nie chcesz podjąć imienia i nazwiska. Czy mógłbyś mieć problemy z wyjazdem do Francji?

— Oficjalnie słyszałem, że rząd Polski karze ludzi, którzy służą w obcych armiach. Powtarzaniem wolałem od 5 do 10 lat. Nie wiem dlaczego tak jest. Uważam, że każdy człowiek powinien mieć wolny wybór, gdzie chce służyć, gdzie chce pracować.

— Nadal jesteś obywatelom IP?

— Tak, oczywiście...

— Do Polski przyjechałeś legalnie, czy na „lewym” papierach?

— Legalnie, wyrobiłem polski paszport w konsulacie.

— Jak długo będzie trwać twój służba w Legii? Od kogo i czego to zależy?

— Człowiek, który podejmuje decyzję o zaciągnięciu się do Legii podpisuje pierwszy kontrakt na 5 lat. Jeżeli odsłuży 5 lat może przedłużyć swoją służbę lub może zrezygnować. Oczywiście, oficjalnie nie można zrezygnować. Jest jeszcze kwestia dezercji, ale to nie wchodzi w rachubę.

— Teraz jesteś poniekąd dezercerem z Wojska Polskiego, nie jesteś już w „armii”?

— Nie, nie wiem...

— Jak żołnierze awansują w Legii? Czy wpływa to na zarobki?

— Zarobki rosną wraz ze stopniem na pagonach. Im wyższy stopień, tym większe.

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

Sam zdecydujesz, ile będziesz miał szans

MALUCH dla Ciebie

Żeby wygrać „malucha” w konkursie „Gazety Współczesnej”, wystarczy przysłać lub przynieść do redakcji jeden komplet kuponów konkursowych.

W każdym magazynie „Tydzień” będzie drukować duży kupon z miejscami, w których należy naklejać małe kupony drukowane w wydaniach codziennych.

Każdy kupon z wydania magazynowego będzie miał swój numer i taki sam numer będą miały małe kupony z wydań codziennych. W tym tygodniu mamy kupony z numerem 9.

Komplet stanowi jeden duży i cztery małe kupony wydane z gazety o jednym numerze. Jeden komplet kuponów o jednym numerze — to jedna szansa wygrania nagrody głównej nagrody — Plata 126p. Komplet kuponów o tym samym numerze weźmie ponadto co tydzień udział w losowaniu nagrody pocieszenia ufundowanej przez redakcję „Gazety Współczesnej”. W tym tygodniu „Gazeta” funduje uczestnikom naszej zabawy pompkę dwuosobową. Wylosowanie nagrody pocieszenia nie wyklucza kompletu kuponów z losowania głównej nagrody.

Regulamin konkursu został zredagowany w Kancelarii Notarialnej pani Elżbiety Luski.

Komplet kuponów z kolej-

UWAGA! Komplet stanowi wyłącznie jeden duży i cztery małe kupony o tym samym numerze. Kupony duże bez kompletu czterech małych albo zestawu kuponów o różnych numerach nie będą brały udziału w losowaniu!

nymi numerami należy przysłać do redakcji „Gazety Współczesnej” albo do oddziałów „Gazety” w Suwałkach i Łomży w terminie 7 dni od dnia ukazania się kolejnego dużego kuponu.

Oprócz cotygodniowej nagrody fundowanej przez redakcję „Gazety” co tydzień duże nagrody pocieszenia ufunduje nasz Czytelnik FSM i AUTOTAK. Żeby wygrać te nagrody, trzeba prawidłowo odpowiedzieć na pytania, które drukujemy w każdym dużym kuponie w magazynowym wydaniu „Gazety”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi wylosujemy co tydzień jedną nagrodę pocieszenia ufundowaną przez FSM i jedną ufundowaną przez AUTOTAK. W tym tygodniu nagrody ufundowane przez FSM to mikser, zaś AUTOTAK — walkman. I w tym przypadku wylosowanie nagrody pocieszenia nie wyklucza kompletu kuponów z losowania głównej nagrody — „malucha”.

Regulamin konkursu został zredagowany w Kancelarii Notarialnej pani Elżbiety Luski.

PRZEPNACZENI DO ZABIJANIA

Rozmowa z młodym białostoczaninem, żołnierzem Legii Cudzoziemskiej.

wynika z tego, że wiem dobrze o ryzyku, które istnieje ciągle — nawet w spokojnym życiu. Weźmy taki przykład: przechodząc przez ulicę, gdzie ktoś samochodem, momentem nieuwagi naszej lub kierowcy i możemy nawet zginąć. Z tego wniosek, że w każdej chwili można stracić życie. A przesada życie nie jest wieczne...

— Czy „bilib” już kogoś?

— Spodziewałem się tego pytania. Jest coś takiego, że jeśli człowiek idzie na jakąś akcję, to nie interesuje go czy kogoś zabił czy nie. Chce po prostu uciec z życiem. Tylko psychopaci się szczytują tym, że kogoś zabił, albo mają nadzieję, że zabiją jak najwięcej. To wcale nie jest przyjemne... Szansa pytanie zaś pozostawiam bez odpowiedzi.

— Czy Lesia może być użyta do interwencji w byłej Jugosławii?

— Nie jest to nie pewnego. W Legii, jak wszędzie są takie plotki. Może, może jeśli będą dalej trwały walki i jeśli wojska ONZ nie będą potrafiły rozdzielić walczących stron, to może wtedy wkroczą Legia, ale mam nadzieję, że nie.

— Jak żołnierze awansują w Legii? Czy wpływa to na zarobki?

— Zarobki rosną wraz ze stopniem na pagonach. Im wyższy stopień, tym większe.

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

— Jaka jest twoja specjalność? Jestem strzelcem wyborowym, czyli snajperem.

— Jak wyobrażał sobie swoje życie za lat kilkanaście? Czy przedłużył kontrakt, gdy wygasł ci on za 4 lata?

— To zależy od tego, jaki stopień zdołam uzyskać w tym czasie. Jeżeli miałbym szansę na karierę podoficerską, to może bym się zastanowił. Myślałem o pracy we Francji jako cywila, np. w ochronie banku. Wpisywałem się do różnych gazet, ale nie zastanawiałem się jeszcze nad tym.

— Nie myślisz o powrocie do Polski?

— Chcę wrócić, tylko nie

ANGIELSKI początkującym, 517-201. g 8385-1

ANGIELSKI — tłumaczenie, lekcje. Absolwenci analityki warszawskiej. Elk. Koszykowa 1A. Eg 5325-1

KUPIĘ dom parterowy, okolice Augustowa, Konopnickiej 8/44, 16-300 Augustów. p 897-1

KUPIĘ nożną bębnową maszynę do szycia „Luznicki”, tel. 272-28. g 8366-1

SKUP złomu stalowego, metali kolorowych i makulatury „ALTON”, Białystok, ul. Towarowa 1, tel. 436-536 w godz. 7.30-16.00. g 8239-0

TANIO sprzedam kamerę video Hitachi z osprzętem (10 min.). Łomża, tel. 199-844. g 7696-1

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

KOCIĘTA perskie, 615-050. g 8389-1

JAMNIKI po złotomedałsi, 432-473. g 8418-1

SPRZEDAM plastikę z butelkami po piwie, 415-233 do 15. g 8387-1

SPRZEDAM nową konstrukcję meblową 400 m. szer. 9 m. ścianą dach blaszaną oraz przedpłatę na Plata 126p. Biała Piska, tel. 248. g 6969-1

GRZEJNIKI olejowe, Wys. Maz., tel. 25-24. g 8276-1

UWAGA! fotomatorzy i fotograficy okazują niskie, sprzyjające promocje; aparaty fotograficzne, duży wybór filmów również ILFO-RD, inne akcesoria. Poleca firma FOTO-CANON. Suwałki, ul. Korczańska 2A (pasaż przy Arkadii). g 8665-00

SPRZEDAM długie ZS-4 Suwałki 61-620. g 6370-1

SPRZEDAM: ciągłnik U-912 (1986, silnik do remontu), samochód Fiat 127 (5 m. tn.), sprzączkę zacinającą „Stalliniec”, sprzączkę do „Białorusi”, silnik do „Wolfr”, doświadczenie polowa. Z-305, pługi 3-ślabowe, cięciła, kosa do „Bizon” lub C-385 typ 15-30, Mieczysław Bączek — Popielko, 18-504 Koziół. g 7693-1

„URUS” C-360 (83 r.), przyczepę wywrotkę niską, sprzączkę zacinającą WC 5 nowa, miernicę i prasę „Kuna 21” sprzedam. Wysokie Mazowieckie, ul. Kościelna 5A. g 8333-1

DO SPRZEDAŻI drewniana plebania (do przeniesienia) — Dobrylasz koło Łomży. g 7690-1

SPRZEDAM dom z budynkiem gospodarczym na działce 13 arow, Biała Piska, tel. 238. p 509-1

SPRZEDAM działkę rekreacyjną, stan zerowy w Wilkach k/Gł. życką. Tel. Giżycko 27.13. g 2586-1

10 ha ziemi z budynkami, maszynami rolniczymi. Zastawiszczyn 4, koło Sokółki. g 8363-1

DZIAŁKĘ budowlaną 700 m kw (Zielona Góra), przyczepę campingową przystosowaną do handlu, działki budowlane w Nowej Wsi m. Suwałki. Łądz do remontu (1994) sprzedam. Suwałki, Gałaj 105. g 8374-1

GARAŻ murowany przy Sejnenskiej tanio sprzedam. Suwałki, tel. 62-732 po 16.00. g 6930-1

C-360, mokre czyszczenie, Gosk, Łaskowiec Stary 18, 18-300 Zambrów. g 8391-1

NADWOZIE FSO 1500 po wypadku, 411-955. g 8422-1

KARUZELE do produkcji moliżki, Hajnówka, tel. 25-56. g 8415-1

DZIAŁKĘ pracowniczą, 510-243. g 8408-1

C-360, stan b. dobry, tel. 185-259 po 18. g 8413-1

SPRZEDAM działkę rekreacyjną, stan zerowy w Wilkach k/Gł. życką. Tel. Giżycko 27.13. g 2586-1

10 ha ziemi z budynkami, maszynami rolniczymi. Zastawiszczyn 4, koło Sokółki. g 8363-1

DZIAŁKĘ budowlaną 700 m kw (Zielona Góra), przyczepę campingową przystosowaną do handlu, działki budowlane w Nowej Wsi m. Suwałki. Łądz do remontu (1994) sprzedam. Suwałki, Gałaj 105. g 8374-1

GARAŻ murowany przy Sejnenskiej tanio sprzedam. Suwałki, tel. 62-732 po 16.00. g 6930-1

C-360, mokre czyszczenie, Gosk, Łaskowiec Stary 18, 18-300 Zambrów. g 8391-1

NADWOZIE FSO 1500 po wypadku, 411-955. g 8422-1

KARUZELE do produkcji moliżki, Hajnówka, tel. 25-56. g 8415-1

DZIAŁKĘ pracowniczą, 510-243. g 8408-1

C-360, stan b. dobry, tel. 185-259 po 18. g 8413-1

SPRZEDAM działkę rekreacyjną, stan zerowy w Wilkach k/Gł. życką. Tel. Giżycko 27.13. g 2586-1

10 ha ziemi z budynkami, maszynami rolniczymi. Zastawiszczyn 4, koło Sokółki. g 8363-1

DZIAŁKĘ budowlaną 700 m kw (Zielona Góra), przyczepę campingową przystosowaną do handlu, działki budowlane w Nowej Wsi m. Suwałki. Łądz do remontu (1994) sprzedam. Suwałki, Gałaj 105. g 8374-1

GARAŻ murowany przy Sejnenskiej tanio sprzedam. Suwałki, tel. 62-732 po 16.00. g 6930-1

C-360, mokre czyszczenie, Gosk, Łaskowiec Stary 18, 18-300 Zambrów. g 8391-1

NADWOZIE FSO 1500 po wypadku, 411-955. g 8422-1

KARUZELE do produkcji moliżki, Hajnówka, tel. 25-56. g 8415-1

DZIAŁKĘ pracowniczą, 510-243. g 8408-1

C-360, stan b. dobry, tel. 185-259 po 18. g 8413-1

SPRZEDAM działkę rekreacyjną, stan zerowy w Wilkach k/Gł. życką. Tel. Giżycko 27.13. g 2586-1

10 ha ziemi z budynkami, maszynami rolniczymi. Zastawiszczyn 4, koło Sokółki. g 8363-1

DZIAŁKĘ budowlaną 700 m kw (Zielona Góra), przyczepę campingową przystosowaną do handlu, działki budowlane w Nowej Wsi m. Suwałki. Łądz do remontu (1994) sprzedam. Suwałki, Gałaj 105. g 8374-1

PRYWATNE

GABINETY GINEKOLOGICZNE

dr med. Janusz Tomaszewski

specjalista położnictwa i ginekologii

Białystok, ul. Kowalewka 4 (od 1000-lecia PP) czynny: środa 16"-18" 76-18-70

Białystok, ul. K. Wyszyńskiego 19/73 (III klatka) czynny: poniedziałek, czwartek 16"-18" 24-152

WIELKI KONKURS

z „KATARZYŃĄ II — CARYCĄ ROSJI”

Wszyscy czytelnicy, którzy zakupią książkę autorstwa Eugeniusza Zabela, pt. „Katarzyna II — Carya Rosji” oraz wysłą pod adresem wydawcy dołączony do książki kupon konkursowy, wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród, w tym m.in. wyliczki do Hiszpanii, telewizora, magnetowidu, innych atrakcyjnych nagród rzeczowych. Książkę można nabyć w Salonie Książki „SPODKI” w Białymstoku oraz wszystkich urzędach pocztowych w województwach białostockim, suwalskim, łomżyńskim.

k 2881-0

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

Kol. WIESŁAWA BOCHENSKIEGO

byłego prezesa

Wojewódzkiej Rady Łowieckiej

przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Łowieckiego w Białymstoku

składają:

Wojewódzka Rada Łowiecka, Zarząd Wojewódzki.

g 8411-1

ANGIELSKI początkującym, 517-201. g 8385-1

ANGIELSKI — tłumaczenie, lekcje. Absolwenci analityki warszawskiej. Elk. Koszykowa 1A. Eg 5325-1

KUPIĘ dom parterowy, okolice Augustowa, Konopnickiej 8/44, 16-300 Augustów. p 897-1

KUPIĘ nożną bębnową maszynę do szycia „Luznicki”, tel. 272-28. g 8366-1

SKUP złomu stalowego, metali kolorowych i makulatury „ALTON”, Białystok, ul. Towarowa 1, tel. 436-536 w godz. 7.30-16.00. g 8239-0

TANIO sprzedam kamerę video Hitachi z osprzętem (10 min.). Łomża, tel. 199-844. g 7696-1

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG Zdzisław Golaszewski, 322-800 wtorek, czwartek 16-17.30. Wąska 4 (XI piętro). g 8263-0

GINIEKOLOG KRZYSZTOF ARCIŚCZEWSKI, Białystok, Połeska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. g 8291-0

GINIEKOLOG Mirosław Kolada, Białystok, Wąska 4, XI piętro (od Jagielni). Poniedziałki, środy 16.00-17.30, 761-823. g 8294-0

GINIEKOLOG

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK

4 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 „Mama i ja”
9.30 „Domowe przedszkole”
10.00 „Kronika wypadków miłosnych” — film fab. prod. polsk., reż. Andrzej Wajda
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edu-

kacyjna
12.15 Magazyn notowań — Agencja Własności Rolnej — Przekształcenia własnościowe
12.45 Tytko u nas
12.55 Temat dnia
13.00 Niepełnosprawni
13.30 Temat dnia
13.35 Warszawa zaprasza
13.50 Teleplastikon
14.05 Temat dnia
14.10 Dokument trochę inny
14.40 Odpowiedź na każde pytanie
14.55 Euroturystyka
15.10 Być tutaj — Wysłuchaj mnie
15.25 Temat dnia
15.30 Jeśli nie Oxford, to co?
15.50 Jaka szkoła? — Re-forma czy transformacja?
16.00 Program dnia

16.05 „Ciuchcia” — program dla dzieci oraz film anim. prod. niem. z serii: „Tao, Tao”
16.50 Język angielski dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 „Triumf zachodniej cywilizacji” — serial dokum. prod. ang.
18.15 „Każyda ma prawo”
18.30 „Czarne i białe”
19.00 Wieczorka
19.30 Wiadomości
20.10 „Kronika wypadków miłosnych” — film fab. prod. polsk., reż. Andrzej Wajda

Stary pan, który gra Nieznajomego to Tadeusz Konwicki. Film powstał według jego powieści, będącej w za-

mierzeniu autora pożegnaniem z młodością i ukochanym Wilnem, próbą zatrzymania czasu na 1939 roku i przekonania samego siebie, że wszystko, co zdarzyło się później, było nierzeczywistością, snem może. Nieznajomy — to jak gdyby bohater powieści i filmu, tylko starszy o kilkadziesiąt lat, wyposażony w świadomość, co było naprawdę ważne, warte oceny, nieśmiertelne. Nie ten szkolny romansik — główny wątek fabularny — ale — fotografia, ale cmentarz, pistolet...

22.15 Studio Sport — Finał Grand Prix w l.a.
22.45 Wiadomości
23.05 „Kroniki amerykań-

skie” — „Najemnicy” — obrońca wiary — serial dokum. prod. USA
23.30 Program rozrywkowy — „Challenge”
0.30 „Siódemka” w „Jedynce” — Spotkania z wielkimi pisarzami — Tomasz Mann

W „Buddenbrookach”, powieści, która w wiele lat później przyniosła mu Nagrodę Nobla, pokazał losy czterech generacji zamożnej rodziny mieszczańskiej. Można się w niej doszukiwać nawiązań do historii Mannów tak samo wywodzących się z Lubeki i tak samo powoli tracących swe znaczenie. W „Lotcie w Weimarze” daje wyraz swojemu uwielbieniu dla Goethego, a w

„Doktorze Faustusie” główny bohater nosi wiele cech pisarza; jego słynna rozmowa z diablem przetrwała się w dyskusję Manna z przyjacielem Theodorem Adorno na temat twórczości artystycznej. Trudno się więc dziwić, że twórca filmu o Tomaszu Mannie tak wiele miejsca poświęca powieściom pisarza, a zwłaszcza „Czarodziejskiej górze”, która tu pełni rolę literackich przerywników.

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Nowe przygody supermena” — serial anim. prod. USA

9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.20 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy
18.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy
22.15 „Eleni” — film fab. prod. USA

Ten film powstał na podstawie książki Nicholas Gage’a, z pochodzenia Greka, którego matka zginęła z rąk komunistów w 1948 r., podczas walk z wojskiem i policją królewską. Chłopca i jego rodzinę

stwierdziła, że USA ostatecznie przebywają tam już od pewnego czasu.

Po przesiedle trzyletnim w Atenach jako reporter „New York Timesa”. Postanowił wykorzystać tę okazję, by dowiedzieć się, w jakich okolicznościach straciła życie jego matka...

Film reżyserował jeden z największych mistrzów współczesnego kina, Peter Yates („Bullitt”, „John i Mary”, „Przyjaciele Eddiego”), a główne role zagraли aktorzy — John Malkovich, Kate Nelligan i Linda Hunt.

0.10 Panorama
0.20 „Rolling Stones” — koncert
1.50 Zakończenie programu

SOBOTA

5 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.25 Program dnia
7.30 „Więści”
7.45 „Z Polski” — reportaż
8.05 Rynek — Agro
8.35 Wszystko o dziecku
9.00 Wiadomości
9.10 „Ziarno” — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży oraz film z amerykańskiej serii: „Krzyścio Kolumb”
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Magazyn 60/90
11.30 Telewizyjny koncert

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Eko” — Echo — program ekologiczny
12.30 „Podróż na Celoidzie” — Szymona Wdowiaka — „Ogień Poludnia” — film dokum.
13.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo” — „Chandru, czarna pantera z Ceylonu”
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Stanisław Lem — „Wyprawa profesora Tarantoga” — reż. Maciej Wojtyżyński
16.05 Sobotnie randez-vous
17.00 Teleexpress
17.20 „Domek na perli” — serial prod. USA
18.05 „Wiecznie zielone” — teleturbinę
18.30 „Pegaz”
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: „Przygód kilka wrobla Cwirka”
19.30 Wiadomości

20.00 „Polskie ZOO”
20.30 „Czarne i białe w kolorze” — komediodramat prod. franc.
Tym filmem zadebiutował Jean Annaud („Walka o ogień”, „Imię róża”, „Niedźwiedź”). Po premierze paryskiej film wszedł z ekranów niemal nie zauważony. Dostrzegł go jednak szwajcarski producent Albert Cohin, zakupił prawa do eksploatacji, przemontował, zmienił tytuł i zgłosił do „Oscarów” w barwach Wybrzeża Kości Słoniowej. Film „Oscar” otrzymał (pokonując m.in. „Noc i dzień”, po czym triumfalnie wrócił do kin. Jest to satyra polityczna, której akcja rozgrywa się w Afryce podczas I wojny światowej. Niedaleko siebie położone są dwie osady — w jednej mieszka garstka Francuzów, w drugiej kilku Niemców... (90 min.).

22.00 „Ci wspaniali mężczyźni” — przykłada się do literatury — „widowsko rozrywkowe”
22.45 Wiadomości
23.00 Sportowa sobota
23.10 „Supergang” — film fab. prod. USA
W bogatym dorobku aktorskim Sidneya Poitiera postać inspektora Virgila Tibbsa znalazła szczególne miejsce. Najwybitniejszy aktor murzynski w USA kreował ją trzykrotnie w znakomitych filmach Normana Jewisona: „W upalną noc”, nieco gorszym filmie Gordona Douglasa „Inspektor Tibbs” i jeszcze nieco gorszym filmie Dona Medforda „Supergang”, w którym walczy z narkotyczną mafią. (107 min.).
1.00 „Kanał 5”

PROGRAM II

7.30 „Katowicki Pawiak” —

historia prawie nieznana — film dokum. Jerzego Malachowskiego
8.00 Panorama
8.05 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.05 „Ona” — magazyn dla kobiet
9.25 Powitanie
9.30 „Tacy sami” — program w języku migowym
9.50 „Magazyn przechodnia”
10.00 „Współnota w kulturze”
10.30 „Artyści i jego świat”
10.50 „Velasquez — malarz nad malarzami” — film dokum. prod. franc.-ang.
11.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy młodych jeźdźców w ujeżdżaniu — Kszą 92
11.30 „Klub Yuppies?” — program dla młodzieży
12.00 „Wrocławskie listy przebojów Marka Niedźwiedzia”

12.30 „Auto” — magazyn
13.00 Studio Sport — Finał Grand Prix w l.a. — Turyn 92
13.50 Powtórka z „Misz-Masz”
14.20 „Róża, co chceta” — program Jerzego Owsiaka
14.40 „Ad Vocem” — program Jerzego Bralczyka
14.50 Zwierzęta świata: „Tajemnicza przyroda” — „Efemeryczny las”
15.40 Lekarzy domowy
15.45 „Targi i rajskie pióra” — film dok. Nicole Radziwiłł
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Pełna chata” — serial prod. USA
17.10 „Rozgrzewka Rawa Blues” — relacja z koncertu
18.00 Program lokalny
18.30 Halo, dzieci — „Po-

mysłowy pies”
18.35 Akademia polskiego filmu: „Świadectwo urodzenia”, reż. Stanisław Różewicz
Filmy Stanisława Różewicza wyróżnia powolna narracja, subtelna moralna refleksja, realizm i tła obyczajowe. W schyłkowym okresie „szkoły polskiej” „Świadectwo urodzenia” wyróżnia się, podobnie jak inne utwory tego twórcy, osobistą perspektywą widzenia wojny. Trzy nowele, składające się na film, dotyczą tematów: wojna i dziecko, atmosfera codziennosci okupacyjnej została tu pokazana oczami dzieci. W I noweli „Na drodze” — mały chłopiec Janek spotyka we wrześniu 1939 roku samotnego żołnierza, z którym ucieka przed Niemcami. W II — „List z obozu” — trzech chłopcy pomagają radzieckiemu żołnierzo-

wi. W ostatniej — „Kropka krwi” — mała żydowska dziewczynka, ukryta u siostr zakonnych, zostaje przez lekarza SS uznana za typową Aryjkę... „Świadectwo urodzenia” oparte na novelach Tadeusza Różewicza, wybitnego poety i dramaturga, brata reżysera, współpracującego z nim przy wielu filmach. Obraz uzyskał kilka nagród na festiwalach międzynarodowych. (100 min.).

20.30 Wielki sport — Moto-Max
21.00 Panorama
21.30 „Słowo na niedzielę”
21.35 Neptun TV
22.05 „Maję pani Ambasador” — serial prod. franc.
23.00 „Dzwony Rurowe II” — koncert Mika Oldfielda
24.00 Panorama
0.10 Koncert Buddy Vaya
0.50 Zakończenie programu

NIEDZIELA

6 WRZEŚNIA

PROGRAM I

6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — serial dokum. prod. franc.
7.45 „Rolnictwo na świecie” — Zapomniani rolnicy cz. I
8.00 „Dylematy”
8.15 „Notowania”
8.45 „Polskie ZOO” (powt.)
9.00 Teleranek, a w nim film: „Zamek Eureka” — prod. USA, „Dzieci z ulicy Degrassi”

— serial prod. kanad.
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 „Szkoła pod żaglami”
10.45 Dożynki na Jasnej Górze
12.40 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.05 „Tęczy Music-Box”
13.50 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Co nam przyniosło lato”
14.05 W starym kinie: „Głos pustyni” — film fab. prod. polsk., reż. Michał Waszyński
Djemilla, żona arabskiego szajka kocha sierżanta Milcaka — Polaka, agenta francuskiego wywiadu. Dla niego gotowa jest uciec od męża. Ale

z zadróżdki o Jenny Burton, angielską turystkę, będzie z kolei nakłaniał męża do zastawienia pułapki na Francuzów. (78 min.).
15.30 „Pieprz i wanilia” — „W krainie zielonego smoka i śpiewających sren” — „Klejnot Andów”
16.25 „Country Ameryka”
17.00 Teleexpress
17.20 „Dynastia” — serial prod. USA
18.20 „7 dni — świat”
18.50 Śpiwanki domowy Jana Kaczmarka
19.00 Wieczorka: Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 Wiadomości
20.10 „Mozart” — serial prod.

austr.-niem.-włoskiej
21.05 „Kabaretowa lista przebojów”
21.50 Sportowa niedziela — Relacja z finału ligi światowej w siatkówce mężczyzn
23.05 Wiecej konesera: „Celesta” — film fab. prod. niem.

Tytuł filmu jest — oczywiście — imieniem kobiecym, a imię to należało do gospodyni i nielubianej Marcella Prousta, autora cyklu powieściowego „W poszukiwaniu straconego czasu”. Miałaby być czarodziejską notacją swych wrażeń, a po śmierci Prousta wydała ową rodzaj pamiętników w formie książkowej. Te właśnie książki — „Monsieur Proust” — prze-

niósł na ekran Percy Adlon. (100 min.).
0.55 „Gdybym był królem” — miniatura Andrzeja Kijowskiego w interpretacji Aleksandra Bardiego

PROGRAM II

7.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.00 „Miała księżniczka” — serial anim. prod. jap.
8.25 Film dla niesłyszących: „Mozart” — serial prod. austr.-niem.-włoskiej
9.15 „Słowo na niedzielę” (dla niesłyszących)
9.20 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 „Do trzech razy sztuka”

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 „Tajemnicze złote miasto” — serial anim. prod. franc.-jap.
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.30 Kolekcjoner
10.00 „Rock Steady” — serial muz. prod. ang.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów „Dwójki”
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport — Z wiatrem i

pod wiatr — magazyn żeglarski
16.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.20 Przegląd Kronik Filmowych — Pierwsze kroniki radiotelewizyjne z 1944 roku
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Programy lokalne
18.30 „Tajemnicze złote miasto” — serial anim. prod. franc.-jap.
19.00 Spóźnione premiery: „Noc myśliwych” — thriller prod. USA
Film — legenda; jedyny film, zrealizowany przez wy-

bitnego aktora Charlesa Laughtona, oglądane ostatnio w „Prywatnym życiu Henryka VIII” i „Damie z portretu”. Historia pastora-psychopaty, wrednego kaznodziei, który wydobywa od skazanego na śmierć współwinnego tajemnicę dotyczącą ukrytego skarbu, a następnie — dosłownie — na trupach — dąży do zawiadnięcia pieniędzmi. Reżyser uzyskał efekty nawiązujące do romantycznych nuriów pojawiających się w dziełach kina, jak amerykańska epika, niemiecki ekspresjonizm, francuski impresjonizm i surrealizm. A film dzięki temu stanowił za-

życiem i ludzką prawdą, głęboko poruszającą dramaty. Tak jest i w przypadku „Stolika”, którego bohater — mężczyzna lekkomyślny i niezbyt odpowiedzialny — odechodzi od żony, pozostawiając ją z trójką dzieci. Po tragicznej śmierci żony uważa za oczywiste, że dzieci powrócą do niego... Ale ożym nie zamierza ich oddawać... (117 min.).

20.10 Godzina szczerości z Hanną Gronkiewicz-Waltz — prezesem NBP
21.00 Panorama
21.30 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans” — koncert inauguracyjny
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

7 WRZEŚNIA

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Dla dzieci: baśnie, bajki, bajeczki
10.00 „Dynastia” — serial prod. USA
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka — Dziecko ma już

miesiąc — serial dokum. prod. niem.
11.30 „Magda, Krzysztof i gitara...” — program muzyczny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Język francuski
12.45 Palety — Edward Vuillard — film w wersji francuskiej
13.15 Język niemiecki
13.45 Kompozytor i jego miasto — „Beethoven i Bonn” — film w wersji niemieckiej
14.15 Język włoski
14.30 Język angielski

15.00 „Alf” — serial kom. prod. USA w wersji angielskiej
15.30 Prezentacje — Nauczyciele
15.55 Program dnia
16.00 „Luz” — program nastolatków
17.00 Teleexpress
17.20 „Alf” — serial kom. prod. USA
17.50 Teatr — Audio — Video
18.10 „Magazyn” — program satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego i Stefana Friedmana
18.20 Z Polski rodem — magazyn polonijny — Czy po drodze nam z EWG

19.00 Wieczorka — „A gdzie ja się biedniutki podzieję”
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji — Moliere — „Skapiec”
21.05 Jeszcze nie jest za późno — rep. W. Milewicz z byłej Jugosławii
22.10 Ostatni mohikanin bluesa — Louisiana Red
22.45 Wiadomości
23.05 „Pogranicze w ogniu” — serial TP
24.00 Wykład S. Brejdyganta — „Przewodnik po Polsce” według Michała Ogórka

mu zagranicznego w 1948 roku. „Złodziej rowerów” wyreżyserował Vittorio De Sica, wspaniały aktor i chyba lepszy jeszcze reżyser. Zgodnie z założeniami artystycznymi nurtu „Złodziej rowerów” zagrał aktorzy niezawodowi, a zgodnie z założeniami ideowymi — film do końca oddolny, tragiczną prawdę o ówczesnej sytuacji bezrobotnych. (90 min.).
21.45 Program publicystyczny
22.15 „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.05 Artystki polskie

23.25 Odłot, albo krótka historia dywersji obyczajowych — naturalistyczny
23.35 „Powrót Bardów” — Andrzej Sikorowski
0.05 Wykład S. Brejdyganta — „Przewodnik po Polsce” według Michała Ogórka

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial anim. prod. USA
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.30 „Świat kobiet” — serial muz. prod. USA
10.00 „Rock Steady” — serial muz. prod. ang.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów „Dwójki”
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport — Z wiatrem i

biłnego aktora Charlesa Laughtona, oglądane ostatnio w „Prywatnym życiu Henryka VIII” i „Damie z portretu”. Historia pastora-psychopaty, wrednego kaznodziei, który wydobywa od skazanego na śmierć współwinnego tajemnicę dotyczącą ukrytego skarbu, a następnie — dosłownie — na trupach — dąży do zawiadnięcia pieniędzmi. Reżyser uzyskał efekty nawiązujące do romantycznych nuriów pojawiających się w dziełach kina, jak amerykańska epika, niemiecki ekspresjonizm, francuski impresjonizm i surrealizm. A film dzięki temu stanowił za-

działający spłot czarnej komedii, thrilleru, moralitetu i baśni. (93 min.).

20.30 „Rock Steady” — koncert Suzanne Vega
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.50 „Dzieciaki, kłopoty i my” — serial kom. prod. USA
22.15 Muzyka na trakcie królewskim — program dokum.-muz.
23.00 Maraton trzeźwości — „Długa rocznica pana Władka” — reportaż Ewy Cendrowskiej
24.00 Panorama

WTOREK

8 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 „Mama i ja”
9.30 „Domowe przedszkole”
9.55 „Porozmawiajmy o dzieciach”
10.00 „Pogranicze w ogniu” — serial TP

11.00 Giełda pracy — giełda szans
11.20 Przyjemne z pożytecznym
11.40 „Gotowanie na ekranie”
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań: Polecamy odmiany zbóż
12.45 „Świat chemii” — Kolor — serial popularno-naukowy prod. USA
13.15 „Kuchnia” — Pranie
13.30 Fizyka półzartem — Szybowanie w powietrzu
13.45 Co, jak i dlaczego? — nacisk i jego siła

14.00 „Surowce” — Sól
14.20 Klub domowego komputera
14.40 Spotkanie z cywilizacją
14.55 „Przybycie z Matplany”
15.25 My w Kosmosie
15.40 Spotkanie z cywilizacją
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: „Tik-Tak” oraz film z serii „Dennis — zawiadaka”
16.50 Język angielski dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 „Tom i Jerry” — serial anim. prod. USA
17.50 „Bill Cosby Show” —

serial kom. prod. USA
18.15 Encyklopedia II wojny światowej — Eben Emael
18.45 „Maestro H. J. Rzepus” — film dokum. o Henryku Janie Rzepusie
19.00 Wieczorka
19.30 Wiadomości
19.55 Dziesięć minut dla ministra pracy
20.10 Artyści sztuki filmowej: „Złodziej rowerów” — film fab. prod. włoskiej

W cyklu „Artyści sztuki filmowej” — jeden z najważniejszych tytułów w dziejach sztuki filmowej, szczytowe osiągnięcie włoskiego neorealizmu, Oscar dla najlepszego filmu zagranicznego w 1948 roku. „Złodziej rowerów” wyreżyserował Vittorio De Sica, wspaniały aktor i chyba lepszy jeszcze reżyser. Zgodnie z założeniami artystycznymi nurtu „Złodziej rowerów” zagrał aktorzy niezawodowi, a zgodnie z założeniami ideowymi — film do końca oddolny, tragiczną prawdę o ówczesnej sytuacji bezrobotnych. (90 min.).
21.45 Program publicystyczny
22.15 „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.05 Artystki polskie

23.25 Odłot, albo krótka historia dywersji obyczajowych — naturalistyczny
23.35 „Powrót Bardów” — Andrzej Sikorowski
0.05 Wykład S. Brejdyganta — „Przewodnik po Polsce” według Michała Ogórka

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial anim. prod. USA
9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.30 „Świat kobiet” — serial muz. prod. USA
10.00 „Rock Steady” — serial muz. prod. ang.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów „Dwójki”
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport — Z wiatrem i

rial muz. prod. ang.
10.50 Telekineza dr. A. Kasprowskiego — Bądźmy jacy byliśmy
11.15 Na życzenie — „Happening w Dylewie” — rep. z festiwalu Hoffmanna
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Z kart krakowskiego archiwum” — Wodociąg
16.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.20 „Ojczyzna — Polscy” — Z nowym rokiem szkolnym do najmłodszych
17.40 Moja wiara
18.00 Programy lokalne
18.30 „Kapitan Planeta i Pla-

netarianie” — serial anim. prod. USA

18.55 „Europuzzle”
19.00 „Operacja „Tygrys”, czyli „Bohaterowie II” — serial prod. ang.-austral.
20.00 Reportery „Dwójki” przedstawiają: „Uriah Heep” — reportaż z Dariusza Króla i Izabeli Szylko
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 „Kate i Allie” — serial prod. USA
22.15 Okoliczności wyobraźni
23.00 „Tak było — normalne życie” — film dokum. Katarzyny Ketrzyńskiej
24.00 Panorama

ŚRODA

9 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 „Mama i ja”
9.30 „Domowe przedszkole”
9.55 „Porozmawiajmy o dzieciach”
10.00 Artyści sztuki filmowej

mowej: „Złodziej rowerów” — film fab. prod. włoskiej
11.35 Magazyn konsumenta
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań: Sposób na zboża, maszyny i urządzenia do przetworstwa zboża — Plekarnie po włosku
12.45 „Formiści polscy” — film Grzegorza Dubowskiego
13.10 „Śwego nie znacie” — Katalog zabójców — Radzyń Podlaski
13.20 Wokół Laokona
13.40 Wielka historia małych miast — Łęczyca

14.10 „W kregu Rybceżyńskiego” — filmy krótkometrażowe
14.40 Sensacje XX wieku — „Spali pan Europe”
15.10 Pan Adam — Dlaczego o przyszłości teatru decydują młodzi a nie starzy?
15.30 Szkoły w Europie — Bez opóźnień — Francja
16.00 Program dnia
16.05 Sami o sobie — magazyn nastolatków oraz film z angielskiej serii „Oddział dziecięcy”
17.00 Teleexpress
17.20 „Syn wyspy” — serial prod. USA
18.10 Klinika zdrowego człowieka — tylko dla mężczyzn,

czyli andropauza
18.40 „Laboratorium” — Podsiuchowanie wszechświata — Wielkie ucho
19.00 Wieczorka: „Bamse”, „Goliat”
19.30 Wiadomości
20.10 Studio Sport
22.00 „Rodzina rodzinie”
22.30 Kwadrans z zespołem „Big Country”
22.45 Wiadomości
23.05 „Z biegiem lat, z biegiem dni...” — „Kraków 1886” — serial TP

To sfilmowane przedstawienie teatralne, które w końcu lat 70. stało się wielkim wydarzeniem artystycznym w Krakowie. 8-odcinkowy serial, którego akcja rozgrywa się w latach 1874-1914 i który przedstawia proces tworzenia się i rozpada epoki kulturalnej zwanej modernizmem lub okresem Międzywojnia. Wydarzenia historyczne i artystyczne oglądamy oczyma przedstawicieli trzech rodzin — Dulskich, Rolewskich i Chomińskich, a udział w serialu wzięli wszyscy najwybitniejsi aktorzy krakowscy (no, z kilkoma wyjątkami).

PROGRAM II

21.05 Tytko w „Jedynce”
22.05 „Na krawędzi nocy i dnia” — śpiewa Danuta Błażczyk
22.45 Wiadomości
23.05 Reporter
23.40 Wykład S. Brejdyganta — „Przewodnik po Polsce” według Michała Ogórka
23.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Nowe przygody H. Mana” — serial anim. prod. USA

9.10 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.30 „Świat kobiet” — serial muz. prod. ang.
10.00 „Rock Steady” — serial muz. prod. ang.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Transmisja obrad Sejmu
12.00-16.25 Przerwa
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Aktualności „Dwójki”
16.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.20 Multi-Hobby
17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej Aleksandra Malachowskiego
18.00 Program lokalny

wych Totalizatora Sportowego
16.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.20 Meandry architektury — „Bliżej natury”
17.40 Giełda — magazyn kupców i przemysłowców
18.00 Program lokalny
18.30 „Pikarke” — serial prod. jap.
19.00 Filmy Juzo Itamiego: „Pogrzeb” — komedia prod. jap.
W przeględzie twórczości Juzo Itamiego tym razem rytuał ceremonii pogrzebowej — trzy dni modłów, żałów i, oczywiście, żałowania wszel-

kich formalności. Charakterystyczny dla Japonii model pog

Z PIATKU na piątek

Zagłupianie narodu

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem,
mieszkańcem okolic ulicy Młynowej
w Białymstoku.

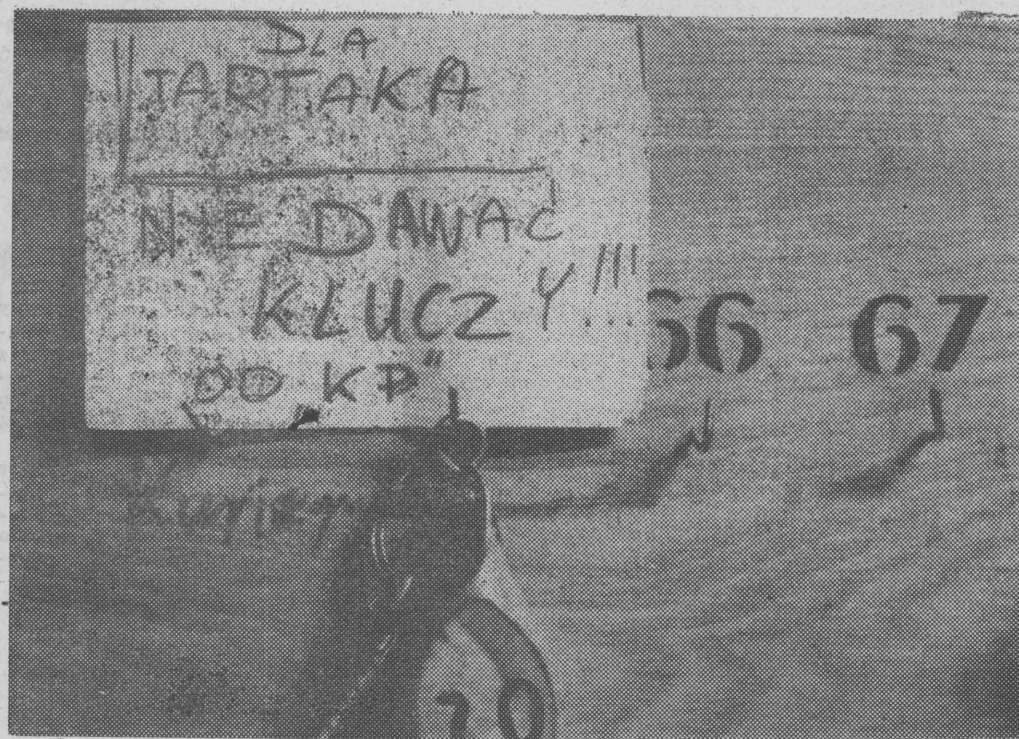
— Co tam słychać, panie Czesiu?
— Dobrze słychać, nie ma gadania. Już ja wpad na pomysły, w jaki sposób bende cienie pinlonazy robić. Moja Lilka podsunęła jego dla mnie przypadek parę dni temu nazad. Bogaty się zrobił jak wszystkie djabli, zobacz!
— To wspaniałe. A co to za pomysły, jeśli można wiedzieć oczywiście?
— Za czorodziejstwo się weźne, znaczy szamanstwo bende uprawiać faktycznie.
— Eeee...
— Czego eka, z takiego coś najlepszy terech dochód można wyćwiczyć. Ludzi w cudo już tylko wierzo i temu bardzo jest łatwo głupoty dla ich wiekskać. Musze tylko parę słowa po rusku się nauczyć mówić, bo ostatnio prawie wszystkie czorodziel w świecie, w byłym Zwionz-

nie mają to i temu kombinują jak mogą. Musi bende ze dwa lat z kawałkiem jak do nas różne ichnie doktory na arbałt prują, a każdy jeden renko leczy albo innym dotykkiem. Podobnie w samej jednej Polsce jeżdżą ich od miasta do miasta prawie równy tyśone i medycynie czorodziejskie uprawia. Zep oni wszystkie byli takie dobre w tym rencznym macaniu i swoich leczyli za sojuza czasu, to by ani jeden sojuznik nie chorował i na starość tylko umierali, albo na jakie nie-szczescie powypadkowe. Ale dzie tam! Lilka z jedno babo od ich na bazarze gadała o tym, podobnie nikt o ich wczescie nie słyszał, sie ostatnio namnożyli jak zancyj jakie czy drugie gryzoni.
— To prawda.
— Właśnie. I jeszcze to



ku Radzieckim się urodzili.
— Skąd pan o tym wie?
— Gaeł musi nie czyta, a? A dla mnie Lilka Kuriera Padleskiego ostatnio do domu przyniosła. — Weś sobie i poczytaj — mówi.
— Może się wybierzesz do ich, zep dla ciebie rozum troszku naprawili?.. Znaczy, take żarty były Lilki, ale ja czytani i dla mnie oczy na wierzch wyleził, tak ja się zdziwił.
— Cóż pan tam wyczytał?
— Ze przyjeżdżają do Białystoku take ruske magiki, jakich dotąd na świecie podobnie nie było. Jakos to jest małżenstwo nazwiskiem Swiatlo, o wiele pamięć mnie nie myli. Po dwadzieścia tyśienicy bendo brać od jednego klejenta za cztery seansy. Za pierzo rano czarować nauco i sie od złego uwalniać ducha, za drugo a nergie swoje weźne w ludzi przelać jak samogonke z flaszki do kieliszków, za trzecio coś ta jeszcze i nareszcie za czwarto białej magii nauco. O jedrytwa paika, to dopiero bende nauka!
— No cóż...
— Przeczytał ja to wszystko, wody się napili zimnej a potem usiad wygodnie i zaczął myśleć: że cwaniaków dużo na świecie i lapió się oni za różne kanty, to ani trochu nie jest dziwne. Zawsze tak było, że kto chłtrzejszy na rozumie, durniejszego od siebie w butelkę nabijał. Ruskie nie są głupi i do ich protensji mieć nie można. Bieda teraz u ich straszliwa, jeśli co

powiem — nie można mieć pretensji do ich, z głodu ludzi lapió sie za każde dziecko robotę. I by ja nie winił chorych, co do ruskich szerszianów idó leczyć swoje choroby. Raz, że sporo naszych z rozumem nie bardzo stoja, a dwa, że każdej brzytwy zapię sie chory człowiek. No dla tych palantów gazetowych, co lekramo robio dla takiego coś, to ja by nie miał litości. Ażesz ty jop twoju w ten i nazad, pizdyrzy zagrobny, to ty dla tech paruch groszy, bo nie za darem gnoju to robisz, naród wpędzasz w ciemnotę?
— Bez przesady, panie Czesiu!
— Nie przesadzam ni troche. Niektóre ludzi przeczytajo co w gazecie napisano i sie usmiechno. A znówu drugie powiedzo — Oooool Patrzajcie, pisali czarne na białym, no to prawda musi być dogłębna, idziem sie leczyć u białej magii znachora...
— Czasu mamy teraz takie, panie Czesiu, że każda gazeta musi walczyć o czytelników, czyli o forsz.
— Kosztem zagłupiania narodu? Dla redaktorów kto dał prawo takiego zarobku? Lekramujonc take coś spólnikami oszustwa sie robio. Już ja Kurjera do renki nie biore!
— Przed chwilą sam chciał pan w ten sposób zarabiac!
— O jo jo! na żartach sie ni zna! Zarew lewo nogo do tkne dla jego do głowy. Przypadkiem może pomoże?



„KP” — KURIER PODLASKI

TARTAK — REDAKTOR KURIERA

Powrót do domu

Zwierzyłem się kuzynostwu, że swoje oszczędności, zdobyte ciężką pracą w ciągu kilkudziesięciu lat, chciałbym ulokować w jakimś w miarę intratnym interesie. Najbardziej by mi odpowiadał small business: hotel, elektrownia wodna, cegielnia, przetwórcza owocowa, młyn, czy coś w tym rodzaju; w ostateczności mogą być udziały w prywatyzowanej fabryce.

Oboje popatrzyli na mnie z nie ukrywaniem zdziwieniem, prawie jak na wariata, wreszcie kuzyn odważył się zaprotestować:

— Inwestować tutaj, w kraju? Każdy, kto ma trochę oleju w głowie... — klepnął się wymownie parę razy w czoło. Zaraz się jednak opamiętał i perswadował dalej łagodnie jak dziecko:

— Co sprytniejsi legalnie, częściej zaś nielegalnie, wywożą szmal z Polski. Brak stabilizacji, elementarnego poczucia bezpieczeństwa — wyjaśnił. — Niemal codziennie słyszy się o nowych aferach, naruszających państwo na wielomiliardowe straty. Już zdążyliśmy do nich przywyknąć, ludzie przestali się czemuśkolwiek dziwić. Nikt już nie pamięta obecnie o Bąsku i Gasiorowskim, których prezydent obiecał pusić w skarpetkach. Ciągłe, każdego dnia, pojawiają się nowi bohaterowie...

— Maybe. W Ameryce też są afery — burknąłem nieprzekonany. — Tak czy owak podjąłem już decyzję. Zostaję w Polsce — dorzuciłem twarde.

Postanowiliśmy zatem udać się do Białegostoku, aby zasięgnąć języka od kogoś z branży. Młody biznesmen na początku próbował mnie sondować, jakim kapitałem dysponuję, na co odpowiadałem — rzecz jasna — wymijająco. Widząc, że tą drogą nie nie wskóra, przeszedł bez oporów do konsultingu:

— Najlepiej kupiś jakiś zakład zbankrutowany. Można wtedy go dostać za psi grosz...

— Nie chciałbym czekać. Pieniądz musi robić pieniądz.

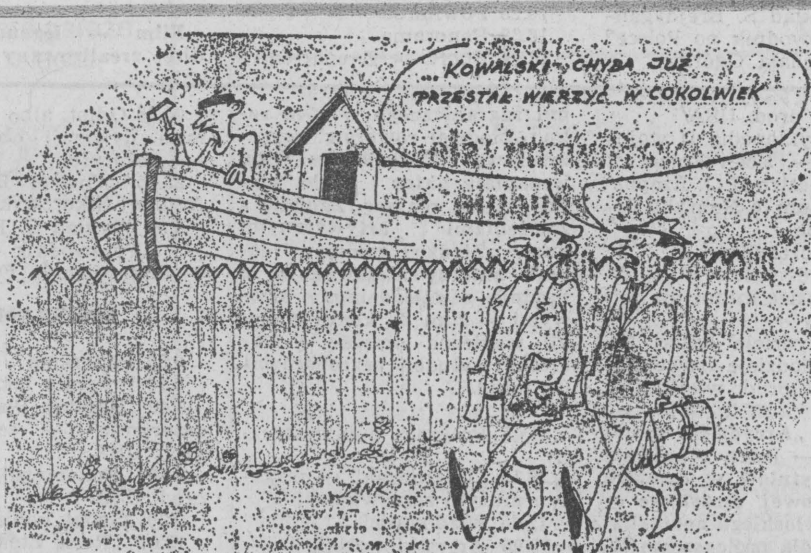
Biznes

Jak długo to może trwać? — przerwałem.

— Niedługo — zapewnił młody człowiek. — Wszystkie państwowe przedsiębiorstwa wcześniej czy później spajają. Taka jest idea. To tylko kwestia czasu...

— Write! Upoważniam pana do prowadzenia moich spraw. Spiszemy zaraz umowę — nagliłem.

— Moment. Bez pośpiechu — nasz biznesmen próbował zachować zimną krew. — Jeśli zarabiam duże pieniądze, to gram uczciwie. Kupi pan fabrykę i co dalej? Krajowy rynek zbytu kurczy się z dnia na dzień.



Rys. A. Jankowski

PRZYSTANEK W DRODZE DO EUROPY



Fot. Lech Piłski

Pesymista goni pesymistę. I to coraz głośniej. Jedni śpiewają na starą nutę, że ustrój im się nie podoba. Drugi, że trzeba zamknąć tych pierwuszych, ale są i tacy, którzy wszystko biorą w swoje ręce i to do słowno. Nie baczac czy owobranie jest legalne czy też już jest przestępstwem.

Nie tak dawno rozmawiałem w Kryninalu z naczelnikiem, który mówi, że uczy skazanych poruszania się po wyznaczonym terytorium. Polega to na tym, że każdy wiezień III Rzeczypospolitej oraz ten skazany za peerelu może eskalować swoje fochy, niechęci i żądania tylko do pewnej granicy. Póki jej nie przekroczy będą tolerowani, a nawet wysłuchani. Ale jeśli posuną się za daleko, to naczelnik uprzedzi ich, że spotyka się z działaniami w granicach prawa, co najczęściej oznacza, że z przemocą. Jej celem będzie nie ogólna bijatyka i rozrób, ale zaprowadzenie porządku, ładu, spokoju i bezpieczeństwa, czyli powrót do działań określonych regulaminem. Regulamin w kryminalu jest nie tylko konstytucją, ale także Paktem Praw Człowieka, Konwencją

Genezską i aktem końcowym KBWE zarazem.

Tak więc każdy mieszkaniec kryminalu dobrze wie, że w wyłamaniu się z ustalonego porządku może posunąć się tylko do pewnych granic. Potem nie spotka się z poparciem ani współmieszkańców, ani sąsiadów, lecz ponieście karę.

Tymczasem to co dzieje się w ostatnim czasie w naszym kraju nadwiślańskim, a więc

na gruncie bezprawne działania czyli strąki jasno określone jako nielegalne, okupacje budynków, tarasowanie dróg w celu różnych wymuszeń, blokowanie produkcji czy nawet próby sprzedaży wytworzonych dóbr na własną rękę, to w myśl obowiązujących przepisów prawnych po prostu bezprawie.

Bezprawie powinno spotkać się z zdecydowanym odporem ze strony państwa i organizacji powołanych przez państwo w celu pilnowa-

Są magicy, których trzeba z cylindra wyciągać za uszy.

KAZIMIERZ SŁOŃSKI

RYM - CYM - CYM

Publikujemy dzisiaj dwa kolejne wiersze nadesłane na nasz Wielki Wakacyjny Konkurs Poetycki. Pierwszy, jak się łatwo zorientować, jest naszymu sercu wyjątkowo bliski i drukujemy go z przyczyn czysto kulturalnych. Drugi ma charakter ekonomiczno-polityczny, bo czasy teraz takie, że musimy się zajmować czymś ważniejszym niż tzw. dupa Maryni.

A tak w ogóle, to wakacje już się kończą i jakby pora na podsumowanie konkursu. Zrobimy to za jakieś dwa-trzy tygodnie, o ile nam zdrowie dopisze. Póki co, musimy jeszcze opublikować prace kilku wyjątkowo wartościowych poetów, jacy objawili się w konkursie. Nie ma obawy, perły poezji w naszej szufladzie nie zginą!

★

Jestem bibliotekarką. Bardzo lubię czytać. Również i Waszą „Gazetę”, szczególnie Magazyn. Postanowiłam i ja wziąć udział w ogłoszonym przez Was „Wielkim Wakacyjnym Konkursie Poetyckim”. Mój wiersz będzie dotyczył Osoby piszącej w Waszej „Gazecie”.

NA CZĘŚĆ CZECHA!

„Gazetę Współczesną”, świąteczną kupujesz, To takiej decyzji już nie pożałujesz. Szczególnie niedzielną Ciebie ekscytuje. No bo w „Magazynie” tym właśnie pisuje: Nasz Przemysł, Drogi, Wielki Humorysta

CZESIO TARASEWICZ

Felieton blyskal! I nie ma tu silnych mój drogi człowieku. Czytając Czesława nie pękać ze śmiechu. Czesio nas nauczy co ważne, co mniej. A Ty Czytelniku, to ucz się i śmieć. Czesław Cię nauczy jak w Kryzysie radzić. Jak Polską zarządzać, reformy wprowadzić. I mówi, doradza, pisze nieraz ostro. Jak gospodarować, aby „wyjść na prostą”. Czesio to Filozof wielki, niebanalny. Ma język ciekawy, bardzo oryginalny. Taki cięty, swojski, polski, nasz lokalny. Wcale nie chachlaci, wcale nie trywialny. Wiesz, ja osobliwie Tobie Panie Czesiu, Przypinając największy z Orderów Uśmiechu! Kto Ciebie zrozumie, Twe myśli pamięta. W przyszłości Ci odda fotel Prezydencki! (...)

PS. ZA POMYSŁ zrobienia Czesia Prezydentem, Redakcja obdarzy mnie pięknym prezentem. No bo nasładować rozwinięte kraje, Ma wynagrodzenie, kto pomysły sprzedaje!

Z serdecznymi pozdrowieniami i najkiesniejszemu uśmiechem

REGINA RYZEWSKA

16-210 Zwierzyniec Wielki
gm. Dąbrowa Białostocka
woj. białostockie, tel. 4.

★

Droga Redakcjo!

Polacy bardzo kochają wolność — na podstawie obecnej sytuacji stwierdzam, że aż za bardzo. Dlatego pozwolili sobie rytmować.

WOLNOŚĆ? DEMOKRACJA?

Nareszcie w Kraju wolność mamy. I Pospolitą mamy Rzecz, Pochwalne pieśni wciąż śpiewamy — Tnie demokracji ostrzy miecz.

Naród potulny jak baranek. Już nie wie, co dziś robić ma. Gdzie pranoi? jest przystanek — Prywatne są już nawet dna.

Jedni od pracy mają wolność, Drudzy do afery mają chęć. A Rząd nasz wielka ma dziś zdolność. By z jednej Polski zrobić pięć.

Dlatego chwalmy takich ludzi, Co Świętym Duchem każą żyć. Każdy czymś nowym ciagle ludzi — Czas zacząć o wolności śnić.

1 czyt. polityki

HENRYK GOŁĘBIEWSKI
15-016 Białystok
ul. Ziota 9 m. 1

WADYKAMENTY

Wyciągnięta prawica ma nieraz lewe intencje.

Lojalny wobec uszu swoich współrodaków: strzela bzdurami z zastosowaniem tłumika.

Degustatorzy smaku zła najczęściej mówią: pycha!

Grubianin międzynarodowego formatu: intercham.

Bywa, że najwięcej donośnych słów wypowiadanych jest ustami ciszy.

Może by tak izba wytrzeźwień dla pijanych problemów epoki?

ZBIGNIEW WADYK



Co podpowiada chichot

gumentem politycznym lub jakąś bliżej nie określoną wyższą racją.

Państwo, które wykaraskało się z totalitaryzmu nie chce powieścić działek, które powszechnie zostały uznane za niedemokratyczne, sprzeczne z powszechnym prawem do swobod obywatelskich. I to właśnie można nazwać tak zwanym skrepowaniem rąk. Nikt nie chce być oskarżony o łamanie przekonań politycznych a także prawa do do-

ne jest na permanentne rozchwierutanie, na niestabilność. Nie mam tu na myśli państwa silnego swoją potęgą militarną-polityczną, ale państwa silnego swoją determinacją w przestrzeganiu prawa.

Nie nawołuję do ustanowienia rządów naczelników kryminalu — nie uoleżając absolutnie tym ludziom, ale wyznaczenie granic legalnego działania i wkroczenie na tychmiast tam, gdzie ta granica została przekroczona. przysporzy raczej zwolenników aktualnej władzy niż powiększy szeregi opozycji. Państwo jako takie można zbesztać i wcale do tego nie jest potrzebny spektakularny Hyde Park w Londynie, ale państwo to także wielość rygorów i reżimów.

Chichot z kanapy podpowiada, że tam gdzie ktoś zakłada nielegalny strajk lub grozi zagarnięciem mienia do celu podzielenia się zyskiem z jego sprzedaży, należy go ująć za tuarz i posadzić na bryk. Dla przykładu. W granicach prawa i w myśl maksymy: dura lex sed lex. Cieskie prawo, ale prawo!

NICZYPOROWICZ